WYDANIE A
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.
Rok XXII. Kraków, sobota 8 kwietnia 1939 Nr. 97

NOWY DZIENNIK

WYDANIE 10 WIECZORNE

PARTYZANTKA W GÓRACH ALBANII

organizowana przez króla Zogu

Londyn, 8. 4. (L) Wiadomości z Albanii są w dalszym ciągu bardzo niejasne. Od wczoraj od mniej więcej od północy komunikacja telefoniczna i telegraficzna z Tiraną jest przerwana.

Ostatnie wiadomości, otrzymane przed północą, wskazywały na to, że walki toczą się w dalszym ciągu, zaś król Zogu opuścił Tiranę, organizując w górach partyzantkę.

Królowa Geraldina znajduje się w Grecji, w mieście Florina, granicznym na granicy albańsko - greckiej. Królowa Geraldina, która urodziła syna w środę rano, wczoraj nad ranem z dwudniowym dzieckiem zmuszona była opuścić Tiranę. Na noszach wniesiono ją do samochodu sanitarnego, który dowiózł ją do granicy greckiej. Podróż ta trwała 14 godzin i królowa przybyła do Floriny bardzo osłabiona. Towarzyszyły jej matka oraz siostry króla Zogu.

* * *

Ateny 8. 4. PAT. Jednocześnie z królową albańską Geraldiną i jej dwudniowym dzieckiem, przybyły do m. Florina siostry króla Zogu. Dziś rodzina królewska wyjedzie z Floriny do Salonik. M. Florina znajduje się na terytorium greckim w pobliżu styku granic Albanii, Grecji i Jugosławii w odległości ok. 200 km. na południowy-wschód od Tirany.

A Włosi twierdzą, że król Zogu opuścił Albanię

Rzym 8. 4. PAT. Agencja Stefani komunikuje, iż wedle doniesień z Tirany król Zogu i członkowie rządu opuścili stolicę, udając się w nieznanym kierunku, przypuszczalnie do Elbassany. Po ich wyjeździe w centrum miasta słychać było strzelaninę. Komunikat włoski twierdzi dalej, iż król Zogu nosił się z myślą opuszczenia stolicy już od czwartku. W piątek rano na wieść o wylądowaniu wojsk włoskich w Durazzo wyjechał ze stolicy szereg samochodów, w których znajdowało się otoczenie i bagaże króla. Wedle komunikatu, król Zogu w ciągu ostatnich dni grał na zwłokę i z chwilą gdy w piątek wysłał parlamentariuszy do dowódcy wojsk włoskich celem wygrania na czasie, został wysadzony w powietrze most na szosie pomiędzy Durazzo a Tiraną.

Komunikat agencji Stefani donosi poza tym, iż wedle pogłosek tworzy się obecnie w Albanii nowy rząd. Obywatele włoscy w Tiranie zgromadzili się w poselstwie Italii i wraz z posłem oraz personelem poselstwa przygotowują się do obrony.

REKORD CYNIZMU I OBŁUDY

Jak Virginio Gayda „usprawiedliwia" najazd na Albanię

Rzym, 8. 4. (A) Virginio Gayda, uzasadniając konieczność błyskawicznej akcji włoskiej w Albanii pisze, że król Achmed Zogu sam zażądał pomocy Włoch, obawiając się, by skutkiem rosnącego niezadowolenia ludności nie wybuchła w najbliższym czasie rewolucja. Włosi dowiedzieli się jednak, że w istocie prosi on o posiłki, celem wykonania planowanego ponoć oddawna ataku na Jugosławię. Z tych względów — pisze Gayda — Włochy odmówiły posyłania swoich sił do Albanii, na co Albańczycy odpowiedzieli groźnymi manifestacjami antywłoskimi. Wobec zagrożenia żywotnych interesów Włochy były zmuszone wystąpić zbrojnie.

Artykuł zawiera ponadto szereg ostrych ataków przeciwko Achmedowi Zogu, którego Virginio Gayda pomawia o wyzysk ludności, chciwość i skąpstwo.

Ambasador rumuński w Paryżu odjechał do Bukaresztu

Paryż, 8. 4. PAT. Ambasador Rumunii w Paryżu Tatarescu odjechał w piątek wieczorem do Bukaresztu, celem odbycia narad ze swym rządem na temat obecnej sytuacji międzynarodowej.

Min. Ciano złamał słowo, dane jeszcze przedwczoraj

Londyn, 8. 4. (A) Inwazja Albanii przez wojska włoskie wywołała jak najgłębsze wrażenie w tutejszych kołach oficjalnych, gdzie przyjęta została jako jeszcze jeden dowód stanu zupełnego bezprawia, w jakie popadła Europa. Przez cały dzień Londyn był ośrodkiem niezwykłej aktywności dyplomatycznej. Foreign Office odwiedzili przedstawiciele wszystkich państw pośrednio lub bezpośrednio zainteresowanych, a więc ambasadorowie: francuski, turecki, jugosłowiański, grecki i rumuński. W godzinach wieczornych Foreign Office wydało komunikat oficjalny, w którym wprawdzie zastrzeżony jest osąd ostateczny z powodu braku autorytatywnych informacyj, jednak podkreślony jest fakt, że jeszcze przedwczoraj, gdy korpus ekspedycyjny Włoch był już gromadzony w Brindisi hr. Ciano zapewnił jeszcze raz ambasadora angielskiego w Rzymie lorda Pertha, że Włochy nie mają żadnych zamiarów naruszenia status quo na Morzu Śródziemnym, do czego zobowiązały się formalnie układem z Anglią.

Komunikat włoski o sytuacji w Albanii

Rzym, 8. 4. PAT. Dziś o godz. 8.30 agencja Havasa opublikowała komunikat o sytuacji w Tiranie. Wedle komunikatu, po wyjeździe króla i rodziny królewskiej sytuacja w stolicy przedstawia się w sposób groźny. Przestępcy wypuszczen z więzień zdobyli broń i zaczęli grabić pałac królewski i rezydencje sióstr królewskich. Strzelanina trwała całą noc. W pewnej chwili niebezpieczeństwo groziło również siedzibie poselstwa włoskiego, tymbardziej, iż opuściła stolicę żandarmeria albańska na wieść o wysadzeniu w powietrze mostu pomiędzy Tiraną a Durazzo.

Komunikat głosi dalej, że nad ranem sytuacja była opanowana przez kilku oficerów albańskich przy współudziale włoskiego attache wojskowego i kilku członków kolonii włoskiej. Wielu przestępców zatrzymano, udaremniono grabieże, przywracając zarazem komunikację radiową i drutową.

W zakończeniu komunikat głosi iż niektórzy urzędnicy i dziennikarze albańscy nawiązali kontakt z poselstwem włoskim w Tiranie oraz że do Tirany powracają niektóre oddziały armii albańskiej, które są natychmiast rozbrajane.

Wojska włoskie wkroczyły do Tirany

Rzym 8. 4. (R) Agencja Stefani komunikuje, iż wojska włoskie wkroczyły do Tirany dziś o godz. 9.30 rano.

Gotowi jesteśmy oddać Państwu wszystkie nasze siły!

Imponująca manifestacja patriotyczna żydostwa Bielsko - Bialskiego.

Bielsko, 8. 4. (R) W przepełnionej po brzegi sali Bialika odbyło się w Bielsku — jak już krótko donieśliśmy — wielkie zgromadzenie ludowe Żydów bielsko-bialskich, zwołane pod hasłem: „Czego domaga się chwila obecna od obywateli-Żydów?" Podniosły nastrój zgromadzenia, świadczący o wyczuciu powagi chwili, solidarność całego bez wyjątku żydostwa w nadzwyczajnej ofiarności na rzecz wzmożenia potencjału obronnego Państwa — zasługuje w Bielsku na specjalne podkreślenie. W mieście bowiem o zróżnicowanej narodowo ludności, gdzie mniejszość niemiecka stoi na usługach hitleryzmu, ma jednolita postawa społeczeństwa żydowskiego ważkie znaczenie, którego nie można nie doceniać.

Zgromadzenie zagaił prezes Gminy Żyd. w Bielsku, p. **Z. Arzt**, który wywodził m. in.: „Zawsze służyliśmy i służyć będziemy wiernie Państwu i w każdej chwili gotowi jesteśmy do ofiar z krwi i mienia naszego w obronie potęgi Rzeczypospolitej. Stanowisko to jest samo przez się zrozumiałe i zupełnie zgodne z naszym uczuciem narodowym. Żyd wierny swemu narodowi jest zarazem wiernym obywatelem Państwa Polskiego".

Z kolei przemówił rabin dr S. Hirschfeld z Białej, który w pięknych słowach odmalował tło polityczne doby współczesnej i zwrócił się z apelem o usuwanie języka niemieckiego z codziennego użytku na ulicy, czy w domu. „Z krajów germańskich szły zawsze prądy, które wyeliminowały język hebrajski z naszych Synagóg i wygnały stamtąd Syjon i Jeruzalem. Zreformowane w Niemczech gminy żydowskie wydały skamieniałe pokolenia Żydów bez ducha. Nie będziemy obrażać uczuć narodu polskiego przez używanie języka, w którym głosi się zagładę żydostwa i w którym padają też nieraz groźby pod adresem Państwa Polskiego. Język niemiecki stał się bowiem dziś uosobieniem wojującego hitleryzmu. Tu, w Bielsku pod płaszczykiem Związku Kupców Chrześcijańskich kryje się to samo mieszczaństwo niemieckie, które kiedyś przed wiekami rządziło się na tych ziemiach prawem magdeburskim i stało na usługach dyrektyw znad Renu i Sprewy. Musimy się wyzbyć naszej opieszałości i wrócić do naszych własnych, odwiecznych źródeł. Mamy głębokie przywiązanie do wieszczów polskich i ich dzieł. Jeszcze w czasach zaboru austriackiego drogim nam był zawsze dźwięk słowa polskiego. Bądźmy sobą! Dobrymi, wiernymi obywatelami, głęboko wierzącymi w wielką i świetlaną przyszłość Polski".

Następny mowca, r. H. Kryszek podkreślił w swym przemówieniu, że 3 i półmilionowe żydostwo w Polsce dumne jest, że może współdziałać w tym ważnym momencie w dziele wzmożenia obronności Państwa. Deklarujemy gotowość do największych ofiar, by utrzymać i powiększyć mocarstwowe stanowisko Polski. Narzuconą nam przez hitleryzm walkę będziemy prowadzić bez wahania. Żydzi bielscy byli zawsze wzorem ofiarności. W ostatnim roku na ogólną sumę ponad 160 tys. zł na FON dali Żydzi około 70 proc. W obecnej akcji subskrybowania Pożyczki Przeciwlotniczej społeczeństwo żydowskie prześcignie samo siebie w ofiarności.

P. C. Kraminer wygłosił mocne w tonie przemówienie, przypominając obywatelskie stanowisko ludności żydowskiej w Polsce w ciągu wieków. „Walczyliśmy zawsze o wolność na wszystkich polach bitew. Żydowską ofiarność i waleczność ocenił naczelnik Kościuszko, a i później wzięliśmy wydatny udział w walkach o niepodległość Polski. W czasach zaborczych przedstawiciele ludności żydowskiej pamiętali o tym, by protestować przeciw zabranianiu dzieciom polskim używania języka polskiego. Dziś dumni jesteśmy z potęgi i chwały Armii polskiej, w której co trzynasty żołnierz jest Żydem — i wiemy, że jak dawniej Polska potrafiła wstrzymać hordy nieprzyjaciół ciągnących ze Wschodu na Zachód, tak potrafi to i teraz — w odwrotnym kierunku. Polska to nie ci, którzy myślą o krzywdzie żydowskiej. To Polska Mickiewiczów i Piłsudskich, która potrafi być sprawiedliwą wobec wszystkich obywateli. W obecnej chwili wykażemy, że na usługi Państwa Polskiego gotowi jesteśmy oddać wszystkie nasze siły".

Na zakończenie p. dr E. Kuhnberg odczytał następującą rezolucję: Zebrani na zgromadzeniu ludowym Żyddzi, obywatele miast Bielska i Białej oświadczają entuzjastyczną gotowość ponoszenia wszelkich ofiar krwi i mienia dla dobra Rzeczypospolitej Polskiej, a w szczególności złożenie jak najhojniejszych ofiar na FON i wzięcia jak najwydatniejszego udziału w subskrypcji Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej.

Rezolucja przyjęta została przez aklamację. Należy podkreślić, że przemówienia spotkały się z należytym oddźwiękiem i przerywane były częstymi hucznymi oklaskami. Okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej, podchwyconym przez wszystkich zebranych, zamknął p. prezes Arzt imponujące zgromadzenie.

Co się stało z francuskim posłem komunistycznym w Hiszpanii?

Paryż 8. 4. PAT. Koła komunistyczne Paryża są zaniepokojone losem francuskiego posła komunistycznego Tilon, aresztowanego przez władze narodowe Hiszpanii w Alicante. Specjalna delegacja działaczy komunistycznych udała się do min. Bonneta, domagając się od rządu frnacuskiego, by uczynił wszystko dla uwolnienia Tilon. W Paryżu rozeszły się pogłoski, iż rząd hiszpański zażąda jednak za wydanie Tilon wydania wybitnego przewódcy anarchistów hiszpańskich „pułkownika" Listera, który schronił się na terenie Francji, a którego szereg osobistości prywatnych z Hiszpanii oskarża o morderstwa, popełnione na bliskich im osobach.

—ooo—

Kerrl we Włoszech

Rzym, 8. 4. PAT. Wczoraj wieczorem przybył do Florencji minister Rzeszy do spraw kościelnych Kerrl.

—oo—

Zaciekłe walki w Chinach

Czung King, 8. 4. (R) Źródła chińskie donoszą o zaciekłych walkach na zachód od m. Nanczang. Japończycy nacierają w kierunku południowo - zachodnim wzdłuż traktu łączącego prowincję Kiangsi i Hunan. Spodziewana jest walna bitwa w pobliżu m. Szangkau (110 km na południowy zachód od Nanczangu).

CZYTELNIKU!

Jesteś świadkiem ciekawego wydarzenia — podziel się z Redakcją. Telefon 136-89.

Naród albański będzie się bronił do upadłego!

Ostatni komunikat radiostacji tirańskiej

Tirana, 8. 4. PAT. W jednym z ostatnich komunikatów nadanych przez radiostację w Tiranie, przed opuszczeniem stolicy Albanii przez króla i rząd, była odezwa do narodu włoskiego, głosząca m. in., iż pomimo niewspółmiernej przewagi sił naród albański będzie walczył do ostateczności. Odezwa przypomina m. in. słowa Mussoliniego, że „naród, który się nie broni, nie zasługuje na to, by żył", dodając, iż naród albański uznaje to hasło za swoje.

Rzym 8. 4. (A) W ciągu całego dnia wczorajszego, co parę godzin urzędowa agencja Stefani podawała oficjalne komunikaty o zmieniającej się wciąż sytuacji w Albanii. Wobec sprzecznych wiadomości, pochodzących z najróżnorodniejszych źródeł, trudno w chwili obecnej odtworzyć z całą dokładnością przebieg operacji włoskich. Wiadomo jedynie, że pertraktacje między specjalną misją króla Zogu a przedstawicielami rządu włoskiego są na razie przerwane. Ostatnie komunikaty rządowe donosiły, że wojska włoskie posunęły się tylko o 15 klm w głąb Albanii, zatrzymując się na rzece Hiak, gdzie Albańczycy celem utrudnienia im dalszego marszu wysadzili w powietrze most, zbudowany — jak podkreśla komunikat — przez Włochów.

Przygnębienie i zdenerwowanie w Paryżu

Paryż 8. 4. (A) Rozwój wypadków w Albanii, choć przewidywany od kilku dni, wywołał w Paryżu silne wrażenie, wprowadzając koła polityczne w stan przygnębienia i podenerwowania. Powszechnie uważa się tu, że znaczenie agresji włoskiej jest o wiele donioślejsze, niżby mogło się pozornie wydawać i wykracza wyraźnie poza ramy konfliktu lokalnego. Twierdzi się, że czynem tym Włochy zademonstrowały swoją pełną solidarność z Niemcami, solidarność metod i celów.

Dzienniki francuskie omawiają wypadki albańskie w połączeniu z rozmowami londyńskimi. Istnieje związek przyczynowy między tymi dwoma wydarzeniami międzynarodowymi — podkreśla m. in. dzisiejszy „Temps" w artykule wstępnym — uważając agresję Włoch za jeden z objawów reakcji niemiecko - włoskiej wobec obronnej działalności dyplomatycznej państw zagrożonych. Dziennik przewiduje przy tym jako alternatywę: albo napaść na Albanię stanowi przede wszystkim posunięcie prestiżowe i obliczone jest głównie na efekt wewnętrzny, albo też wypadek ten jest wstępem ekspansji na wielką skalę, skierowanej ku Bałkanom, a odpowiadającej nie mniejszej ekspansji niemieckiej w kierunku Rumunii i Morza Czarnego. Jeśli wypadnie przyjąć tę drugą ewentualność, oczekiwać można komplikacyj zgoła poważnych. Pewnego wyjaśnienia w tej kwestii dostarczyć powinno zdaniem dziennika stanowisko, jakie wobec wypadków albańskich zajmą narody porozumienia bałkańskiego.

„Journal des Debats" zaznacza jednocześnie, że atak włoski wskazuje znowu, iż wszelkie zobowiązania obu mocarstw osi pozbawione są jakichkolwiek wartości. Wskutek naruszenia przez Włochy śródziemnomorskiego status quo unicestwiony zostaje układ włosko - angielski niemal dokładnie w pierwszą rocznicę jego podpisania.

Francuskie koła oficjalne zajmują narazie stanowisko wyczekujące, utrzymując stały kontakt z Londynem. Min. Bonnet dwukrotnie w ciągu dnia przeprowadził dłuższą rozmowę telefoniczną z lordem Halifaxem, który odbył wczoraj konferencję z ambasadorem francuskim w Londynie. Przypuszczalnie oba mocarstwa zachodnie zaprotestują jeszcze dziś w Rzymie przeciwko naruszeniu status quo na Morzu Śródziemnym.

Późnym wieczorem nadeszła do Paryża wiadomość o pewnych zarządzeniach jugosłowiańskich władz wojskowych.

Majaczenia i żądania niemieckie

Berlin, 8. 4. (R) Piątkowy „Voelkischer Beobachter" przynosi następujący „komentarz" do polsko-angielskiego porozumienia.

„Polska przez zawarcie paktu z W. Brytanią włączyła się do łańcucha umów, jaki Anglia kuje dookoła Rzeszy. Polska stała się współwinna okrążania Rzeszy(?)

Jeżeli obywatele w Polsce mówią o niemieckim niebezpieczeństwie, powinni się najpierw zapytać swojego rządu, jak to niebezpieczeństwo wygląda. Dowiedzą się wtedy, że Niemcy starały się od tygodni osiągnąć na zasadzie paktu z r. 1934 pokojowe rozwiązanie istniejących jeszcze niemiecko-polskich problemów. Rzesza zwróciła się do Polski z trzema skromnymi propozycjami(!), mianowicie: 1) Niemcy gwarantują suwerenność i nienaruszalność granic Polski na pół pokolenia, tj. 15 lat. 2) Powrót do Rzeszy małego terenu zamieszkałego wyłącznie przez Niemców(!) 3) Wolna komunikacja ze wschodem Rzeszy(!)

Nikt w Niemczech nie może jednak zrozumieć że Polska dobrowolnie zrezygnowała z bezpieczeństwa(?), jakie jej zapewnia współpraca z Rzeszą na rzecz polityki desperatów(!)

Polska, zawierając z Rzeszą w r. 1934 pakt o nieagresji, świadomie zanulowała w pewnej części polsko-francuski sojusz z r. 1921(?) Obecnie zaś przystępując do agresywnej brytyjskiej polityki okrążania, ostatecznie zrywa z polityką, opartą na umowie z r. 1934.

O ten takt rozbiją się wszelkie ewentualne polskie zapewnienia dyplomatyczne".

Min. Beck przybywa do kraju

Warszawa, 8. 4. (A) Min. Beck przybywa do Warszawy dziś o godz. 16.30. We wszystkich większych miastach, przez które min. Beck będzie przejeżdżał przygotowane są uroczyste przyjęcia. M. in. na dworcu w Poznaniu o godz. 12.30 odbędzie się wielka uroczystość powitalna.

Marszałek Petain nie wróci do Burgos

Rozdźwięki francusko - hiszpańskie

Paryż, 8. 4. (A) Rozwój stosunków hiszpańsko-francuskich przybiera obrót niepożądany. Wiadomość o wysadzeniu w Kadyksie wojsk włoskich wydaje się całkowicie potwierdzać, mimo zaprzeczeń ze strony hiszpańskiej. W Burgos nastąpiło ostateczne podpisanie układu, którego mocą Hiszpania przystąpiła do niemiecko-włosko-japońskiego porozumienia antykominternowskiego. Układ ten — jak donosiliśmy — został parafowany w ub. wtorek. W hiszpańskich kołach rządowych nie brak też innych objawów nieprzyjaznych wobec Francji. W tych okolicznościach w tutejszych kołach miarodajnych daje się słyszeć opinię, uważającą eksperyment wysłania marszałka Petaina do Hiszpanii za nieudany i wyraża się żal z powodu niepotrzebnego narażenia zwycięzcy spod Verdun na przykrości, a może nawet i afronty. Sędziwy marszałek opuścił już Hiszpanię, przybywając do Francji na dłuższy odpoczynek. Istnieje podstawa do przypuszczenia, że francuski bohater narodowy nie wróci już do Burgos. Zastąpi go raczej zawodowy dyplomata.

Zaczęła się wielka rozgrywka dziejowa...

„Szczęście" narodu czeskiego

Wielka mowa, jaką Hitler wygłosił we Wilhelmshaven przeszła w Europie prawie bez żadnego wrażenia. Minęły czasy, kiedy świat cały z napięciem oczekiwał wypowiedzi wodza narodu niemieckiego. Teraz interesowało wszystkich nie to, co Hitler powie, tylko jak potrafi uzasadnić złamanie przyrzeczenia tylokrotnie dawanego Chamberlai nowi zarówno w Berchtesgaden jak i Monachium. Bez żadnej przesady stwierdzić więc można, że wena Hitlerowi tym razem nie dopisała. Widocznie Hitler może tylko mówić z impetem i z pasją, ale w roli mentora jest mu nie do twarzy. Świat uważał za kiepski żart, gdy Hitler zapewniał, że aneksja Czech jest właściwie szczęściem dla narodu czeskiego. Naród czeski jest teraz w granicach dawnej swej republiki niemy. Na szczęście jednak dla narodu czeskiego stolicą Czech nie jest teraz Praga, lecz — Chicago, ośrodek dużej emigracji czeskiej w Stanach Zjednoczonych W Chicago uważają za zbrodnię to, co we Wilhelmshaven zaprezentowano jako szczęście narodu czeskiego. Zresztą jak dalece naród czeski jest szczęśliwy, świadczą chociaż by potężne fale uchodźców czeskich, którzy przedostają się przez t. zw. zieloną granicę. Najwięcej stosunkowo tych uchodźców jest obecnie w Holandii, która zezwala na tranzyt tylko emigrantom, mogącym się wykazać, że znajdą przytułek w Anglii. By tę sprawę uregulować, zjawiła się po raz pierwszy na granicy niemiecko - holenderskiej komisja angielska, która bada na miejscu, czy emigranci czescy mogą się wykazać gwarancjami swych krewnych i przyjaciół angielskich, na podstawie których można im pozwolić na dalszą podróż do Anglii. Granica więc niemiecko - holenderska stała się po części granicą angielską...

Narody cnotliwe i niecnotliwe

Wróćmy jeszcze na kilka chwil do mowy Hitlera. Zawiera ona same obelgi pod adresem Anglii, o której względy przedtem tak gorliwie zabiegano. Zawiera jednak ta mowa ciekawe mimowolne przyznanie się. Mowca zastrzega się mianowicie przeciwko podziałowi narodów na cnotliwe i niecnotliwe. Anglia, zdaniem Hitlera, była zawsze narodem niecnotliwym i tylko na starość stała się narodem cnotliwym. Niemcy są wciąż jeszcze na dorobku, dlatego nie mogą sobie pozwolić na cnotę. Jest to otwarte przyznanie się do teorii gwałtu, jako jedynej zasady regulującej stosunki międzynarodowe. Możemy więc być wdzięczni kanclerzowi za tę lekcję poglądową o duchu nowych dziejów niemieckich, jak wdzięczni też jesteśmy za groźbę pod adresem narodów ościennych, o których Hitler mówił, że mogą się dotkliwie sparzyć, jeśli się dadzą użyć jako narzędzie do osaczenia potężnej Trzeciej Rzeszy. Ani Francja ani Polska tego ostrzeżenia się nie boją, ale warto te słowa zanotować jako dowód symptom nowej psychozy niemieckiej. Zresztą, na tę mowę Hitlera odpowiedzieli Chamberlain w Izbie Gmin i Halifax w Izbie Lordów. Obaj podkreślili, że nikt nie myśli o osaczeniu Niemiec, że rozmowy, jakie nasz minister spraw zagranicznych prowadził w Londynie, mają tylko charakter defensywny. Ciekawą jest rzeczą, że Chamberlain jeszcze raz podkreślił złamanie przyrzeczeń danych mu w Monachium. Zabolało go to widocznie tak mocno, że odstawił parasol, ten symbol dawnej polityki komiwojażerskiej...

Eden wraca do gabinetu?

W Anglii zapanowała zresztą po prostu idylla. Opozycja stała się znowu opozycją Jego Królewskiej Mości. Partia Pracy ma wprawdzie jeszcze dalej zastrzeżenia przeciwko wprowadzeniu obowiązku powszechnej służby wojskowej w Anglii, ale te zastrzeżenia napewno odpadną, gdy Anglia od słów będzie musiała przejść do czynów. Na razie zanosi się na rząd jedności narodowej, a w najbliższych dniach oczekiwać należy wstąpienia Edena do gabinetu. Młody ten minister jest teraz właściwie tryumfatorem, bo co do joty spełniły się jego przepowiednie. Jest jednak na tyle zręcznym politykiem, by publicznie nie cieszyć się z dotkliwych rozczarowań starego Chamberlaina, lecz stale podkreśla swą radość z nawróconego grzesznika. Jego koncepcja gabinetu jedności narodowej zbliża się ku realizacji.

Czy Bonnet ustąpi?

I we Francji zanosi się teraz na sielankę polityczną. Socjaliści wprawdzie nadal oficjalnie zwalczają Daladiera za to, że rządzi bez parlamentu, ale z jego ostatniej mowy radiowej byli mocno zadowoleni. W Paryżu mówią powszechnie o tym, że Daladier skorzysta teraz ze sposobności, by raz wreszcie pozbyć się Bonneta. Olbrzymią popularność we Francji zdobył bowiem poseł prawicowy Henri de Kerillis, apelując publicznie do Bonneta, by dla dobra Francji sam dobrowolnie ustąpił. Wymieniają już nawet następców Bonneta, a największe szanse ma mieć były minister de Monzie, wróg polityki monachijskiej, ale znany ze swych sympatii dla Włoch.

Kuszenie Mussoliniego

Bo o Włochy odbywa się dalej cicha podziemna walka. Wprawdzie Hitler zapewniał jeszcze raz, że osi Berlin — Rzym żadna siła rozbić nie potrafi, ale właśnie ta emfaza była mocno podejrzana, bo miało się wrażenie, że miała zagłuszyć nurtującą obawę. Mussolini jest zbyt wielkim realistą, by nie dostrzec, że nowa wojna światowa musi się skończyć katastrofą przede wszystkim dla Włoch, nawet jeśli zwycięży oś Berlin — Rzym. Wówczas bowiem dyktatorem Europy stanie się nie Mussolini, lecz Hitler, a Włochy, które już teraz grają drugie skrzypce, spadną zupełnie do roli wasala. Pytanie jednak zachodzi, czy Mussolini zbytnio się już nie zaangażował, by móc się jeszcze cofnąć. Możemy więc w każdym razie zanotować pogłoskę, świadczącą o tym, że mimo swego realizmu, albo wbrew swemu realizmowi Mussolini tak się już zagalopował że nie skorzysta nawet ze złotego pomostu do wycofania się. Awantura albańska świadczy o tym najwymowniej.

Jugosławia przeżywa decydujący moment dziejowy

W każdym razie Jugosławia jest zaniepokojona. Z jednej strony wyciąga po nią macki Trzecia Rzesza, a z drugiej strony, „czuwa" jej przyjaciel Mussolini. Dla Jugosławii nadszedł teraz moment rozstrzygający nawołują cy ją do konsolidacji wewnętrznej jako jedynej konieczności dziejowej. Obecny premier jugosłowiański Cwetkowicz rozumie mowę kategorycznego nakazu dziejowego, odbył więc kilkakrotne konferencje z drem Maczkiem, przywódcą kroackiej partii chłopskiej. Napewno w tych dniach dojdzie do skutku dzieło porozumienia Serbów z Kroatami, bo Kroatom bynajmniej nie uśmiecha się perspektywa protektoratu niemieckiego. Losy Czechosłowacji są zbyt tragiczne, by ta lekcja przeszła bez żadnego wrażenia.

Apel ministrów do króla

W tym samym mniej więcej położeniu znajduje się też i Rumunia. Niedawno prasa przyniosła wiadomość o liście trzydziestu kilku byłych ministrów a wśród nich dwóch byłych premierów do króla Karola, by w tej historycznej dla Rumunii godzinie nie obarczał swego sumienia odpowiedzialnością za losy ojczyzny. Ministrowie ci, będący reprezentantami prawie wszystkich partii, a wśród nich dwóch najpoważniejszych tj. zaranistów i liberałów, chcą razem z królem dźwigać brzemię odpowiedzialności za losy kraju. Apel ten jest zbyt wymowny, by król mógł nad nim przejść do porządku dziennego. Sytuacja międzynarodowa Rumunii jest bardzo poważna. Nie ulega wprawdzie wątpliwości, że min. Beck w Londynie bronił też interesów Rumunii, pytanie jednak zachodzi, czy sojusz defensywny z Polską przeciwko Sowietom jest dostateczną gwarancją bezpieczeństwa niepodległości Rumunii. Rumunia jeszcze się waha, bo Anglia jest daleka, a Trzecia Rzesza jest bliska. Bliskie są też Węgry, których prasa ostrzega Rumunię przed wkroczeniem na ryzykowną drogę sojuszu z państwami zachodnimi. W Rumunii rozumieją jednak należycie ton tych ostrzeżeń, o czym świadczy chociażby i to, że rumuński minister spraw zagranicznych Gafencu wybiera się w tych dniach do Ankary, by się dowiedzieć, czy Turcja, najpotężniejszy partner bloku bałkańskiego bronić będzie całości Rumunii przed apetytem węgierskim i ewentualnie bułgarskim.

Jesteśmy więc świadkami olbrzymiej rozgrywki dziejowej, której etapy przesuwają się na barwnej taśmie dziejowej. Jeden koniec tej taśmy leży w Polsce, a drugi w Londynie. To jedno jest teraz pewne dla każdego w Europie: od rezultatów wizyty naszego ministra spraw zagranicznych w Londynie zależą teraz losy pokoju światowego.

M. K.

Oryginalne zawody

Czego ludzie nie wymyślą, aby tylko zarobić na kawałek chleba!

Francuski urząd statystyczny w Paryżu, przeprowadził, na podstawie raportów ze wszystkich departamentów obliczenie, stwierdzające, że we Francji istnieją 1.242 zawody, dostarczające rozmaitym ludziom środków do życia. Pomiędzy tymi zawodami jest szereg niesłychanie oryginalnych. Wymienimy tu najoryginalniejsze.

Wędrowny sprzedawca jadu pszczół

Anglik, nazwiskiem Story, słyszał od wiejskich znachorów, że użądlenie pszczoły uśmierza bóle reumatyczne natychmiast, a nawet usuwa je na dłuższy okres czasu. Ponieważ osób cierpiących na reumatyzm jest bardzo wiele, Story postanowił wykorzystać to. Sprawił sobie przenośny ul z pszczołami i jeżdżąc małym samochodzikiem, po całej Francji, proponuje użądlenie pszczół, osobom cierpiącym na reumatyzm, oczywiście za opłatą. Proceder ten daje mu niezłe dochody. Zainteresowali się tym lekarze i stwierdzili, że istotnie jad pszczół zawiera jakieś czynniki, które działają korzystnie w wypadkach bólów reumatycznych.

Zawodowy znalazca

Andre la Grange wybrał sobie proceder zawodowego znalazcy, w Paryżu. Wychodząc z założenia, że w milionowym mieście zawsze ktoś musi coś cennego zgubić, La Grange spaceruje całymi dniami, a nawet nocami po Paryżu i szuka to... czego nie zgubił, ale co zgubili przechodnie.

Niemal zawsze udaje mu się znaleźć, to jakiś zapomniany w autobusie lub w wagonie metro parasol, to zabłąkanego na ulicy psa, to zostawioną w poczekalni kina torebkę damską. Na

K. MERNER

PRECZ Z PEDANTERIĄ!

1.

Moja matka łajała mnie często:

— Wstrętny brudasie! Nicponiu! Popatrz, jak wyglądasz! Jak ci spadają skarpetki. Mundurek znowu zabłocony. Och! A twoje paznokcie!! Twoje paznokcie!! Są znowu czarne.

Potem stale dodawała:

— Popatrz tylko, jak wygląda mały Janek!

Kiedy doprowadzałem swą garderobę do porządku, musiałem słuchać peanu pochwalnego na cześć Janka, mego kolegi szkolnego.

Nienawidziłem go do tego stopnia, że na sam dźwięk jego imienia szewska pasja ściskała mi krtań i najchętniej bym się wtedy boksował.

2.

Śnieżno biały kołnierzyk ściskał jego chudą szyję. Przy zabawie zdejmował zawsze marynarkę, by jej nie zabrukać, mył sobie stale ręce, bez zachęty ze strony starszych, ale przedtem zawijał rękawy koszuli aż po łokcie. Ba, nawet chętnie się kąpał. Krótko mówiąc, był wstrętny

W swych podręcznikach zaznaczał zadane ustępy cienkimi kreskami, które potem starannie wymazywał. W czasie przerw widziałem często jak oglądał nieufnie swe ubranie: szukał na nim pyłku, który potem czym prędzej strzepywał. Mam wrażenie, że znał dokładnie każdy pyłek.

Jego twarz była blada, jak źle wypieczona bułka.

Gdy nauczyciel powiedział, że nie jest dobrze pić po gorącej zupie zimną wodę, bo na skutek tego pęka emalia zębów, Janek podniósł palce:

— My — mówił — nie pijemy nigdy po zupie zimnej wody. Mój kochany, dobry ojciec zabrania nam tego.

— Wiem, mój synu — odpowiedział z zadowoleniem nauczyciel. — Twój kochany dobry ojciec jest wykształconym, uczciwym człowiekiem i bardzo dobrze was wychowuje. Mógłby być wzorem dla wszystkich ojców.

Janek przyjmował z satysfakcją pochwałę i siadał prosto i sztywno nie patrząc ani na lewo, ani na prawo, podczas, gdy my obserwowaliśmy go z wyraźną zawiścią. Nieustannie nas pouczał. Pewnego razu wyrwał mi z ręki scyzoryk:

— Co robisz, bałwanie! — zawołał — chuchasz na ostrze scyzoryka?! Z tego napewno scyzoryk zardzewieje.

Wyrażał się zawsze bardzo starannie. Zamiast jeść, mówił „spożywać", jego myśli były „ideami", o belfrach mówił zawsze z szacunkiem „pan profesor". Do tego wszystkiego o swym ojcu mówił zawsze „mój kochany dobry ojciec".

3.

Z czasem nienawiść moja osłabła.

Po maturze przez szereg lat go nie widziałem; ideał, który stawiano mi zawsze za wzór godny naśladowania, znikł z pola mego widzenia.

Później po latach spotkałem pewnego dnia Janka na pryncypalnej ulicy. W owym czasie większość z nas ukończyła już uniwersytet, on jednak wciąż jeszcze studiował. Chciał zostać inżynierem. Ponieważ jednak mimo pilności nie mógł materiału naukowego opanować tak sumiennie jak pragnął, zrezygnował z zawodu inżyniera i przyjął posadę urzędniczą.

Kobietami nigdy się zbytnio nie interesował. Kiedyśmy szli razem na spacer zwracałem mu często uwagę na dziewczęta:

— Ta chyba ci się podoba, — pytałem.

— Ujdzie — mówił Janek — i marszczył z męczeńską miną swoje niskie czoło. — Ma jednak duży błąd.

— Jaki mianowicie?

— Jej rysy nie są dostatecznie regularne.

Widziałem jak cierpiał. Rozwichrzone włosy panienki niepokoiły go. Najchętniej przyczesałby je tak gładko, by wreszcie sprawiały wrażenie „porządne".

Pewnego razu chwycił mnie za ramię i powiedział:

— Popatrz, to jest ładna dziewczyna.

W rzęsiście oświetlonym oknie wystawowym salonu mód między kunsztownie udrapowanymi materiałami stała lalka woskowa o niebieskich szklanych oczach, bardzo różowej twarzy i idealnie prostym nosie.

Janek patrzył długo na lalkę.

Potem powiedział:

— Oto najpiękniejsza kobieta na świecie!

Westchnął i zwiesił głowę.

— Ach, niestety — dodał — w życiu nie ma napewno drugiej tak pięknej dziewczyny!

4.

Mylił się.

W 30-tym roku życia znalazł sobowtóra tej kobiety o takich samych niebieskich szklanotępych oczach, o takiej samej bardzo różowej twarzy i takim samym idealnie prostym nosie

Poślubił tę kobietę.

Stanowili idealnie dobrane małżeństwo.

Na parkiecie ich mieszkania składającego się z trzech pokoi stąpali tak ostrożnie jak na szachownicy. Wiedzieli dokładnie, ile mieli chusteczek, ile marmelady owocowej i innych rozmaitych wiktuałów. Mieli inwentarz wszystkich swych rzeczy, który powiesili na ścianie pokoju podobnie jak to się dzieje w biurach. Pani domu prasowała nieustannie ubrania swego męża i uważała na meble, by nie poruszyć ich, broń Boże, ani o milimetr z miejsca, na którym postawił je jej mąż. Żadnych gości nie zapraszała. Dlaczego? Oto dlatego, że pewnego razu mąż jej zachorował obłożnie, bo pewien gość upuścił przypadkiem na dywan popiół z cygara.

Janek czytał w godzinach wolnych od zajęć. Studiował wszystkie powieści Kraszewskiego dokładnie w chonologicznym porządku i robił sobie wypiski, by niczego nie zapomnieć. Do stu tomów spisał 20 tomów notatek.

Pozostały wolny czas spędzał na czyszczeniu swych marynarek i spodni. Przeciętnie 15 razy dziennie mył sobie ręce.

O godz. 10-tej wieczór kładł się do snu. Czasem zrywał się nagle wśród nocy, biegł pędem do salonu, by zobaczyć, czy dywan leży tam, gdzie ma leżeć, albo też wpadał do kuchni, gdyż przyszło mu na myśl, że położył szczotkę do bucików na szczotce do ubrania. Potem uspokojony wracał do łóżka i zasypiał snem sprawiedliwych.

Oboje przez długie jeszcze lata prowadziliby to rajskie życie, gdyby nie drobny wypadek, który zniszczył ich szczęście.

Pewnego wieczoru żona przeniosła fotel z salonu do sypialni, usiadła w nim i czekała na męża.

Janek, którego równowaga psychiczna ucierpiała okropnie z powodu tego zakłócenia porządku, zbladł jak trup.

Nie powiedział jednak ani słowa. Wyjął tylko z kieszeni rewolwer i wszystkich 6 strzałów oddał do swej żony.

5.

Sanitariusze z pogotowia ratunkowego włożyli nań kaftan bezpieczeństwa. Dostał ataku szału. Wściekał się ciągle.

W karetce pogotowia poprosił lekarza, by usiadł trochę dalej, gdyż dotychczas siedział tak, że to psuło symetrię całości. Kiedy lekarz uczynił zadość jego prośbie. Janek się uspokoił.

Taki to wielki pedant był z tego biednego Janka.

---

stępnie La Grange daje ogłoszenie w gazetach, o ile oczywiście sądzi, że właściciel zagubionego przedmiotu przykłada doń jakąś wagę, i po tem odbiera znalezione i zwrot kosztów.

Jak twierdzi La Grange proceder zawodowego znalazcy dostarcza mu środków do życia już od 30 lat.

Przeklinacz

Zawodowy przeklinacz pracuje w dzień, jako ekspedient w wielkim domu towarowym. Wieczorem występuje w kabarecie, udającym spelunkę apaszowską, gdzie zadanie jego polega na wygłaszaniu najrozmaitszych przekleństw i wymysłów w kilku językach. Ma to na celu stworzenie „lokalnego kolorytu" i imponowanie turystom, zwiedzającym kabaret. Przeklinacz otrzymuje stałe honorarium, a prócz tego napiwki od turystów. Podobno potrafi przez całe 15 minut wymyślać, niepowtarzając się!

Wąchacz gazu

„Wąchacz gazu" zatrudniony jest w gazowni miejskiej. Ma nadzwyczaj rozwinięte powonienie, i potrafi wykryć niedostrzegalną dla normalnych ludzi ilość gazu w powietrzu. W związku z tym kontroluje latarnie i instalacje gazowe. Otrzymuje stałą pensję, która pozwala mu na prowadzenie spokojnego życia.

Zawodowy gratulant

Jest nim Jean Martin, emerytowany urzędnik magistratu paryskiego, który pracował w wydziale ewidencji ludności i wskutek tego potrafił sobie sporządzić spis dni urodzin i imienin rozmaitych wpływowych osobistości, lub też po prostu zamożnych obywateli. W stosowne dni ubiera się odświętnie, zaopatruje się w bukiet kwiatów i idzie do zarejestrowanych przez siebie osób winszować im przy okazji imienin, urodzin, czy też innych uroczystości.

Doradczyni

Ale najbardziej może niezwykły zawód, oparty na głębokim zrozumieniu psychologii ludzkiej, wybrała sobie pani Aleksandryna Juchaux, posiadająca poza tym malutki kapitalik, który daje jej podstawę utrzymania.

P. Juchaux zajmuje się zawodowo... wysłuchwaniem najrozmaitszych zwierzeń i w związku i nimi udziela porad życiowych.

Większość tych zmierzeń ma tło miłosne. Jak twierdzi p. Juchaux, umie ona udzielić rad we wszelkich możliwych powikłaniach miłosnych. Klientela jej rekrutuje się przeważnie spośród młodych dziewcząt paryskich

Szanse Hitlera w razie wojny w świetle prasy zagranicznej

Jakie są szanse Hitlera w razie wojny? — zapytuje L. De Saint Martin w „La Libre Belgique“. Jaką jest rzeczywista dzisiejsza sytuacja Trzeciej Rzeszy, która wszystkim wokoło grozi?

Zamiast 65 milionów ludności — jak to było w roku 1914 — Rzesza niemiecka posiada obecnie około 85 milionów ludzi. Ale w tej liczbie po ostatnich aneksjach znajduje się około 38 milionów katolików, to znaczy ludzi upokarzanych, prześladowanych, traktowanych jako obywatele trzeciej klasy. Czy te masy katolików z punktu widzenia militarnego będą walczyły z taką samą gotowością, jak w r. 1914 w obronie reżimu, który ich upośledził?

Ponadto na tyłach armii niemieckiej w razie wojny wewnątrz kraju znajduje się 7 milionów Czechów pozbawionych wolności i miliony Austriaków już dziś odczuwających wielką nostalgię za utraconą niepodległością.

Koszmar wojny

Paryska „La Croix“ z 3 III. 39, przytacza charakterystyczną korespondencję z Wiednia o panujących tam obecnie nastrojach. „Na nas wszystkich — pisze Wiedeńczyk — zaciążył ostatnio jakiś koszmar zbliżającej się wojny. Co przede wszystkim przygnębia — to powoływanie rezerwistów ze wszystkich dzielnic Austrii. Wiele z tych oddziałów zostaje wysłanych na tereny należące do Włoskiego Imperium. Oburzenie powstaje na myśl, że krew Austriaków ma być przelewana w obronie ambitnych zamysłów nowożytnych Cezarów. Widzieliśmy transporty artylerii, kierowanej na Wschód i na Południe“.

„Manchester Guardian“ w art. Polands Power of Resistance“ pisze: „Wojska niemieckie, które były skoncentrowane na granicy Szwajcarii, ostatnio zostały wysłane w kierunku południowym. Odbywa się koncentracja na przełęczy Brenneru, na granicy włoskiej.

Plan opanowania świata

Jakie są zamiary Hitlera? — zapytuje holenderski „De Maasbode“. „Okazuje się, że w Anglii nastąpił wstrząs opinii publicznej po ujawnieniu niemieckiego planu opanowania Europy. Już dnia 15 marca rząd angielski był w posiadaniu tajnych dokumentów niemieckich, pochodzących z kół najwyższych partii narodowo-socjalistycznej, z otoczenia ministra Hessa. Był to program opanowania Europy kontynentalnej przez Niemcy, który miał być realizowany w ciągu najbliższych miesięcy.

Te ambitne zamysły zostały jednak pokrzyżowane pełną decyzji deklaracją Chamberlaina.

„Catholic Herald“ w art. „Catholics and the Crisis“ podkreśla, że Anglia doszła do wniosku, iż oświadczenia Hitlera z punktu widzenia moralnego, nie posiadają żadnej wartości: „Hitler, łamiąc uroczyście dane słowo, sam siebie pozbawił podstaw moralnych, na których możnaby opierać jego obecną politykę“.

Świstki papieru

Warto przypomnieć uroczyste zapewnienia Hitlera, z których nie pozostało nic.

Dn. 17 maja 1933 r.: „Naród niemiecki nie myśli o najeździe jakiegokolwiek kraju“. Dn. 21-go maja 1935 r.: „Niemcy nie mają zamiaru mieszać się do spraw wewnętrznych Austrii, ani anektować Austrii“. Dn. 26 września 1938 r.: „Teraz znajdujemy się w obliczu ostatniej sprawy (Sudetów). Jest to ostatnie nasze roszczenie terytorialne w Europie“.

Metodę, jaką posługuje się Hitler, najlepiej wyjaśniają jego własne słowa, które E. O. Lorimer przytacza w swej ostatnio wydanej publikacji „Czego chcę Hitler“ (What Hitler warts“ str 120): „W r. 1936 wkrótce po wojnie abisyńskiej Hitler w przemówieniu, wygłoszonym do „Ligi Kobiet Niemieckich“ powiedział: „Gdybym ja miał kiedy zaanektować nieprzyjaciela, to uczyniłbym to inaczej niż Mussolini. Nie przeprowadzałbym układów i przygotowań przez całe miesiące. Ale tak, jak to jest w moim zwyczaju, uderzyłbym na wroga niespodziewanie, jak grom wśród nocy“.

Wydaje się, że w karierze Hitlera nastąpił zasadniczy zwrot. Okres nagłych, błyskawicznych sukcesów został zahamowany. Oficjalnie reżim szydzi z wystąpienia Chamberlaina, nazywając je śmiesznym i tchórzliwym (Laecherlich und feige), ale masy niemieckie myśla co innego.

Nastroje w Rzeszy

„Jaki jest dziś rzeczywisty nastrój w Niemczech?“ — zapytuje wybitny publicysta francuski Robert d'Harcourt w art „Climat du III-e Reich“. Co myślą po oświadczeniach w Londynie masy niemieckie? Faktem jest, że ludność Trzeciej Rzeszy zaczyna odczuwać niepokój. Masy zostały ogarnięte przez nastrój niepewności o swój przyszły los. Ludzie nie mogą się wypowiedzieć w atmosferze terroru, naładowanej elektrycznością, jak przed burzą...

Przeciętny obywatel Rzeszy nie podziela sztucznie wytwarzanego entuzjazmu, wiedząc, jaki los spotkał wszystkich władców, zmierzających do hegemonii nad światem... Przypominają się groźne słowa, które ręka tajemnicza wypisała przed biblijnym władcą Wschodu... Już dziś przeciętny obywatel Rzeszy widzi te groźne słowa ostrzeżenia „Mane-Tekel-Fares“, pisane ogniem i krwią...“



— a to pan zna?

„NIE JESTEM BERNARDEM SHAW“

Van Dongen, znany malarz francuski jest uderzająco podobny do Bernarda Shaw. Często też zdarza się, że liczne wielbicielki talentu angielskiego pisarza niepokoją go prośbami o autograf.

Ostatnia miało to miejsce w Ameryce, gdzie cierpliwość malarza była wystawiona na ciężką próbę. Co chwila jakaś pensjonarka, przewodnicząca klubu kobiet, lub nawet policjant na ulicy podbiegali doń z wiecznym piórem w ręku.

Zniecierpliwiony Van Dongen wpadł na pomysł odbywania spacerów po New Yorku z dwoma wielkimi napisami: „Nie jestem Bernardem Shaw“, zawieszonymi na szyi i plecach.

Dowiedziawszy się o tym, król paradoksu zawiesił sobie również podobne napisy: „Nie jestem Van Dongenem“ i paradował w nich przez 8 dni, boso, wśród łąk i pól wsi angielskiej.

INFORMACJA

—Jak najlepiej dojść do przystanku autobusowego?

— Szybko, najszybciej! Za pięć minut odchodzi ostatni autobus.

A PROPOS

Po rozmowach londyńskich mówią, że włosek, na którym wisi wojna, uległ poważnemu wzmocnieniu.

BEZ WALKI

W kawiarniach wiedeńskich krąży dowcip, że w związku z bezkrwawą aneksją Czech, ma być zmieniony tytuł książki kanclerza Hitlera: „Mein Kampf“ na „Ohne Kampf“.

KONIEC EPOPEI

Na temat katastrofalnej klęski rexistów w wyborach belgijskich:

Degrelle-golada.

JAK ON TO ROBI?

Jeden z uczniów słynnego rzeźbiarza spytał go pewnego razu:

— Mistrzu, w jaki sposób tworzy pan swe arcydzieła?

— O, bardzo prosto, — odpowiedział rzeźbiarz, — biorę bryłę marmuru i usuwam z niej wszystkie niepotrzebne kawałki.

ZAKOCHANY

— O, pani, dzień i noc śnię o niej.

— Ach, to dlatego pan zawsze taki zaspany.

PRZYSZŁY ZIĘĆ

— Czy ten twój nowy sekretarz mężu, jest żonaty?

— Nie kawaler.

— To może udałoby się za niego wydać naszą Andzię?

— A można, bo jego i tak przeniesiono tu za karę.

Czy szatniarz odpowiada za garderobę personelu firmy pozostawioną w szatni?

Interesującą tę kwestię rozstrzygnęły świeżo sądy dwu instancji w Warszawie (nr. spr. VII 2 a c 1216/38). Oto w jednej z wielkich restauracji warszawskich kasjerce firmy zginęło futro pozostawione w szatni. Zaginięcie miało miejsce w nocy po zamknięciu lokalu, w chwili gdy kasjerka, pani A. pozostała w lokalu, oczekując na pociąg do Rembertowa, aby wyjechać do domu. Pani A. zażądała odszkodowania za futro od firmy w kwocie 1000 zł., a gdy firma odmówiła zapłaty kasjerka wystąpiła do sądu żądając zasądzenia sumy 1000 zł. od firmy gastronomicznej i szatniarza solidarnie.

Na rozprawie w Sądzie Grodzkim obrońca szatniarza, a ściślej mówiąc dzierżawcy szatni, dowodził, iż nie może być mowy o odpowiedzialności jego klienta z tego względu, iż w przedsiębiorstwie były urządzone specjalne szafki dla odzieży personelu i tam kasjerka winna była zostawić futro. Skoro oddała je wbrew regulaminowi, do szatni, przeznaczonej tylko dla odzieży publiczności, uczyniła to na swoje własne ryzyko, gdyż szatniarz nie jest obowiązany do pilnowania palta personelu.

Pełnomocnik pozwanej firmy bronił się tym, iż kasjerka winna była opuścić lokal z chwilą jego zamknięcia, a skoro pozostała w nim, zarząd nie może odpowiadać za to, co się w nocy stało.

Sąd Grodzki nie podzielił wywodów obrony i powództwo uwzględnił w całości. W motywach wyroku sąd zaznaczył, iż pracodawca winien zapewnić personelowi bezpieczne przechowanie odzieży i z tego względu firma odpowiadać musi, zwłaszcza, iż zdaniem sądu, kasjerka pracą swą za skład czyli przechowanie płaciła.

Od wyroku powyższego pełnomocnicy restauracji i szatniarza odwołali się do drugiej instancji, dowodząc, iż tezy przez nich wysunięte znajdują oparcie w orzecznictwie sądowym.

Sąd Okręgowy wyrok pierwszej instancji zatwierdził w całości, a zatem firma i dzierżawca szatni zapłacą solidarnie kasjerce odszkodowanie za zaginione futro.

K. Kl.

Cóż znaczą zbrodnie Weidmanna...

Wrażenia z sali sądowej

PARYŻ, w kwietniu.

Codzienna kronika gazety, codzienna kronika życia roi się od najrozmaitszych zbrodni. Zwłaszcza Francja jest krajem przywykłym do tych t. zw. „crime passionel". Francuscy sędziowie odnoszą się z niezwykłą pobłażliwością do winowajców będących ofiarami wybujałych namiętności, chwilowego afektu. Także często zazdrosny mąż, pod wpływem pewnych często niezupełnie uzasadnionych podejrzeń zabijających żonę, napotyka na niepojętą dla cudzoziemca wyrozumiałość sędziów i zostaje często uwolniony.

Istnieje gatunek ludzi których najbardziej pasjonującą lekturą jest kronika kryminalna. Marcel Durand zabił swego rywala Pierre Duponta. W hallach targowych Simone spoliczkowała nadobną Colette, rywalkę, która również pretendowała do serca pięknego jarçona — z pobliskiego „bistra". Oto najbardziej emocjonująca lektura dla stróżek i służących całej chyba kuli ziemskiej. Zwykłe, szare zbrodnie szarego człowieka.

Ale bywają zbrodniarze, którzy przechodzą do historii. Kuba — Rozpruwacz, Landru, upiór z Düsseldorfu, oto przestępcy wielkiego kalibru, częstokroć unieśmiertelnieni jako bohaterzy brukowych romansideł. Są zbrodnie nie dające się wytłumaczyć żadnymi zwyczajnymi pobudkami jak zazdrość, chciwość, zemsta: chcąc rozświetlić mroki spowijające działalność zbrodniczą Landru czy Weidmanna, trzeba zstąpić na samo dno ludzkiej podświadomości; zanurzyć się w odmęty freudowskiego mare tenebrarum.

Według teorii Freuda, nasza świadomość jest jedynie maleńką, jasną wysepką na wezbranym ciemnym morzu podświadomości. U wielkich zbrodniarzy ta proporcja czy raczej dysproporcja jest chyba większa. Czy w działalności zbrodniczej Weidmanna odgrywała rolę jego świadoma wola? Pozornie pytanie brzmi śmiesznie. Śledztwo udowodniło, że Weidmann i jego główny wspólnik Milion działali z zimną premedytacją, że zwabiali swe ofiary według zgóry obmyślonego planu. Jednakowoż nie jest wykluczone, że Weidmann żył w ciągłym stanie przyćmienia świadomości, że wzburzone morze podświadomości zalało w zupełności jasny, drobniutki punkt świadomości weidmanowskiej. Nie wiem, czy Moro Giafferi ma rację mówiąc o obłędzie seksualnym Weidmana, który miał rzekomo stać się przyczyną pierwszego morderstwa. Według teorii znakomitego adwokata tento pierwszy czyn zbrodniczy, zabójstwo młodej tancerki Joan de Koven ma być tym pierwszym, fatalnym ogniwem ponurego łańcucha weidmanowskich zbrodni.

Jakkolwiek się sprawa przedstawia, Weidman zgotował swym sędziom nielada niespodziankę. Wszyscy spodziewali się, że na ławie oskarżonych zasiądzie cynik, zwyrodnialec przysłuchujący się strasznemu rejestrowi zbrodni z obłąkanym, upiornym w swym spokoju uśmiechem.

Weidman z sali oskarżonych nie przypomina w zupełności spokojnego, eleganckiego najcyniczniej w świecie pod bokiem swych ufających mu gospodarzy uprawiającego swój niecny proceder. Weidman — oskarżony okazuje pokorę pełną rezygnacji, przejawia skruchę i żal. Pochylona sylwetka, głowa skryta w dłoniach. Weidman mówi z tkliwością o matce, przejawia istny głód prawdy. Ten bezlitosny morderca Janiny Keller i ojca czworga dzieci, szofera Couffy, mówi drżącym od łez głosem o swej matce. I znów stajemy przed nową zagadką psychologiczną — prawdziwa skrucha czy wyrafinowana, genialna komedia?

O ile zachowanie Weidmana na ławie oskarżonych daje dużo do myślenia, a w każdym razie jest dość niezwykłe, o tyle Roger Millon zachowuje się według wszelkich prawideł przeciętnego przestępcy, pragnącego za wszelką cenę wykręcić się, wybielić w miarę możności swe czyny. Przewód sądowy z bezlitosną sumiennością druzgocze jedną po drugiej, elastyczne i chwiejne ścianki nerwowych zaprzeczeń, jakie zdenerwowany do najwyższych gra nic Millon gorączkowo konstruuje. I znowu rzecz dziwna. Najgorliwszym, najbezlitośniejszym oskarżycielem jest Weidman. Z zapałem godnym lepszej sprawy przygważdża bezlitośnie Millona.

W innym wypadku byłoby to zrozumiałe. Przestępca żywiący choćby najniklejszą nadzieję ocalenia, obciąża towarzysza niedoli, chcąc ratować przede wszystkim siebie. Jednakowoż Weidman zdaje sobie doskonale sprawę, że jedynym wyrokiem na jaki zasłużył jest wyrok śmierci. Czy Weidman obciążając bezlitośnie Millona kieruje się obłąkańczym, mściwym sadyzmem, czy postępuje w imię bezwzględnej prawdy i sprawiedliwości? Tak czy owak, Millon to w pewnym sensie ostatnia ofiara Weidmana.

O ile Weidman jest typem przestępcy zdarzającym się raz na dziesiątki lat (choć w naszych zmechanizowanych czasach i to uległo przyspieszeniu) o ile Milion jest zbrodniarzem dość dużego kalibru, nie wykraczającym jednak poza ramy zwykłej kryminalistyki, o tyle dalsi spólnicy Weidmana-Collete Tricot i Jean Blanc to zwykli, drobni, szaraczkowi przestępcy.

Collete Tricot do niedawna wzorowa żona, troskliwa matka, później demoniczna przyjaciółka Millona i Blanca, podobno Weidmana też (ale to nie zostało udowodnione). W każdym razie, co do tego punktu Weidman milczy jak zaklęty. Gentleman. Zresztą byłoby to najmniejsze, najbardziej błahe przewinienie. Wypadek Collete Tricot demonstruje nam po raz niewiadomo który tę odwieczną prawdę, że „cicha woda brzegi rwie". Ta zdenerwowana, nieładna Collete niema nic w sobie z wampa. Ludzie popełniający często najgorsze zbrodnie wykazują częstokroć przewrażliwioną ambicję, wtedy gdy chodzi o drobnostki. Collete Tricot przyznaje że skrzywdziła swego zacnego męża, zaniedbała i naraziła przyszłość swego dziecka, że przechodziła z rąk Miliona w ręce Blanca, czy naodwrót. Mimo to gdy sędzia jej zarzuca, że przywłaszczyła sobie płaszcz futrzany z garderoby biednej Janiny Keller, przerywa, tłumiąc się: Nie przywłaszczyłam go sobie. Weidman mi go podarował. — Oto swoisty sposób myślenia.

W przeciwieństwie do biednej, pochodzącej z robotniczych sfer Collete, Jean Blanc jest klasycznym przedstawicielem „złotej młodzieży". To bubek w stuprocentowym znaczeniu tego słowa. Niewiadomo poco ten bogaty, zepsuty przez matkę synalek zapuszczał się aż do Niemiec, by przemycać pieniądze. Zresztą Jean Blanc jest raczej dumny z tego „wyczynu". Podniesionym głosem oświadcza sędziemu: „przyznaję, że to jest czynność nielegalna ale nie widzę w tym nic niegodziwego".

Jean Blanc nie wiedział o wielu sprawkach Weidmana ale nie był całkiem tak zupełnie bez winy. Mimo to uderza często w ton obrażonej niewinności. Zda się, że ustawicznie zapytuje sędziów „jakim prawem posadziliście mnie tu".

O ile Weidman jest psychologiczną zagadką, o tyle Jean Blanc jest ofiarą swej własnej głupoty. Poszukiwał emocji i żądanie jego zostało w zupełności zaspokojone. Jedno z poczytnych pism paryskich umieściło tu kiedyś dowcipny rysunek przedstawiający dwie kumoszki z których jedna mówi do drugiej: ta cała historia z Czechosłowacją jest specjalnie zaaranżowana, by odwrócić uwagę ludu od procesu Weidmana.. Cóż wobec zbrodni i szaleństw ukrywających się pod jaskrawą maską totalizmu znaczą zbrodnie Weidmana? Wobec zbrodniczych zapędów, których ofiarą padają całe narody, nikną i bledną najbardziej niezwykli, najbardziej psychologicznie interesujący zbrodniarze.

IRMA KANFER.

KRONIKA GOSPODARCZA

Pikiety w Sosnowcu

Otrzymujemy następujące uwagi:

Już dwukrotnie w ciągu ostatnich 4-ech miesięcy przeżywa miasto Sosnowiec niecodzienną atrakcję urągającą najprymitywniejszym zasadom zdrowego rozumu, etyki i kultury. Co drugi sklep, który ze względów czysto konkurencyjnych niewygodny jest pewnemu małemu zresztą gronu osób, obstawiony jest „wysłannikami komitetu", którzy legitymując się zielonymi opaskami mają za zadanie nie wpuszczać klienteli do sklepów, względnie wyglaszać przed sklepami sentencje, mające się przyczynić do odstraszenia kupujących.

I dzieje się to w jasny dzień, na pryncypalnych ulicach, nie przypadkowo lub odruchowo lecz w sposób ściśle zorganizowany, zgłoszony i uzgodniony.

Przecieramy oczy — czy przypadkiem nie ulegliśmy jakiemuś złudzeniu i zaczynamy zastanawiać się: cui bono? Dla czyjego dobra i pożytku zezwala się dziś — w okresie, w którym z najwyższej trybuny padły szczere słowa scementowania całego społeczeństwa w jednolitym wysiłku dla obrony granic Rzeczypospolitej — siać zarzewie nienawiści, niezgody i rozdźwięków w imię haseł za którymi kryje się nic innego jak tylko czysty interes handlowy? Hor.

Pogotowie obronne przemysłu amerykańskiego

P. o. ministra Wojny U. S. A. Johnson oświadczył w wywiadzie, że przemysł Stanów Zjednocz. jest w chwili obecnej „prawie całkowicie zmobilizowany" dla zaspokojenia potrzeb wojennych. Departament Wojny opracował plan, który umożliwi mu wprowadzenie do akcji 400 tys. ludzi w ciągu pierwszych 6 miesięcy wojny. W porównaniu z 14-tu miesiącami, które okazały się potrzebne w czasie wielkiej wojny dla wprowadzenia na linię bojową pierwszej dywizji amerykańskiej — ów 6-miesięczny termin oznacza wielki postęp.

W dalszym ciągu minister stwierdził, że z 7 tys. artykułów i przedmiotów, produkowanych na całym świecie na potrzeby wojenne, przemysł Stanów Zjedn. nie produkuje tylko 55; zresztą i te 55 pozycyj mają być włączone w ciągu pół roku do programu produkcyjnego przemysłu U. S. A.

Przemawiając później na bankiecie, min. Johnson podkreślił, że pogotowie wojenne Stanów Zjednoczonych jest potężnym czynnikiem pokojowym na świecie. Dodał on, że przemysł amerykański natychmiast odpowiedział na wezwanie departamentu Wojny, skierowane do niego zaraz po podpisaniu układu monachijskiego. W dalszym ciągu minister przedstawił osiągnięte dotychczas rezultaty w zakresie nagromadzenia zapasów surowcowych oraz przygotowania rezerw zdolności produkcyjnej.

Trzy czwarte lądu ziemskiego — w posiadaniu 6 narodów

Trzy czwarte lądu ziemskiego znajdują się w posiadaniu sześciu narodów. Reszta, czyli czwarta część jest własnością 60 narodów, które niezawsze zaliczają się do małych. Ogółem glob ziemski ma 57 milionów kwadratowych mil angielskich ziemi. — Wielka Brytania panuje nad 13.172.000 mil kwadratowych, czyli że posiada około czwartą część całego lądu. Drugie miejsce zajmuje Republika Sowiecka, mająca w posiadaniu 8.144.000 ang. mil kwadr. Na trzecim miejscu jest Francja, panująca nad 5 miln. ang. mil kwadr., na czwartym Chiny, mające 4.250.000 ang. mil kw., piąta jest Brazylia, znacznie już mniejsza od Chin, a szóste miejsce zajmują Stany Zjednoczone, mające 3.000.000 mil kw. Dla innych państw pozostaje mniej więcej trzecia część ziemi nadającej się na zamieszkanie i uprawę.

RADIO

Sobota, 8 kwietnia.

15 Teatr wyobraźni dla dzieci: słuchowisko „Płomyk" w/g legendy Selmy Lagerlöf; 15.30 Muzyka obiadowa; 16 Dziennik popołudniowy; 16.10 Transm. z Warsz. Konserwatorium Muz.: Aud. muzyczna; 17.15 Słuchowisko; 18 Koncert w wyk. Małej ork. PR pod dyr. Z. Górzyńskiego; 18.40 Audycja dla Polaków zagranicą: „Dzwony biją na Zmartwychwstanie" audycja słowno-muzyczna w opr. J. Miecznikowskiej; 19.15 Koncert solistów. Wykonawcy M. Wiłkomirska (fort.), K. Wiłkomirski (wiol); 20 Rezurekcja (transmisja z Włocławka); 21 Koncert wieczorny. Wyk.: Katowicka orkiestra kameralna pod dyr. Zbign. Dymmka oraz St. Allinówna (fort.); 21.55 Szkic literacki; 22.10 Ballady w wyk. Tatiany Nolicr-Mazurkiewiczowej (mezzo sopran), przy fort. prof. L. Urstein; 22.25 Koncert ork.; 23.10 Muzyka z płyt; 23.15—24 Słuchowisko w oprac. i przekładzie A. Rybickiego.

STACJE ZAGRANICZNE

JEROZOLIMA. (449.1) 12.30 Sygnał czasu, dziennik południowy (po hebrajsku); 12.40 Melodie sobotnie w wyk. Efraima Goldsteina; 13 Sygnał czasu, dziennik południowy (po arabsku); 13.10 Koncert życzeń z płyt; 13.20 Dziennik południowy (po angielsku); 13.30 Sygnał czasu, koniec programu południowego; 13.15 Sygnał czasu, komunikaty, koncert muzyki lekkiej z płyt; 16.45—18.30 Program arabski; 18.30 Hawdala z płyt; 18.35 Koncert chóru „Szem" pod batutą M. Lampla; 18.45 Kom. meteor., dziennik wieczorny (po hebrajsku); 19 Płyty; 19.05 Pogadanka literacka o Jakubie Kabanie i Dawidzie Szymonowiczu; 19.25 Dalszy ciąg koncertu chóru „Szem"; 19.45 „Wiedeński karnawał" (wiązanka melodii Straussa z płyt); 19.55 Pieśni angielskie; 20.15 Komunikat meteor., dziennik wieczorny (po angielsku); 20.30 Muzyka taneczna z płyt; 21.10 Wyniki zawodów piłki nożnej w Anglii i w Szkocji; 21.15 Koniec programu.

* * *

18 DROITWICH: Muzyka taneczna. LONDYN REG.: Aud. dla dzieci. LUKSEMBURG: Muzyka lekka. OSLO: Program rozrywkowy. LUBLANA: 18.15 Muzyka kameralna. HILVERSUM I.: 18.25 Koncert chóru dziecięcego.

19 FLORENCJA: Muzyka rozrywkowa. TALLIN: „Requiem" — Mozarta. RADIO PARIS: 19.15 Melodie operetkowe. LHTI: 19.20 Koncert wieczorny. OSLO: 19.25 Program rozrywkowy. LONDYN REG.: 19.30 Koncert z meryki. STRASBURG: Arie operowe. DROITWICH: 19.45 Koncert muzyki baletowej. SZTOKHOLM: Kabaret.

20 LILLE: Melodie operetkowe. WIEŻA EIFFLA: Utwory Bacha. DROITWICH: 20.30 „Dziś wieczorem w Londynie" — program rozrywkowy. FLORENCJA: Muzyka rozrywkowa. STRASBURG: Koncert popularny. BUDAPESZT: 20.50 Koncert ork. operowej.

21 DROITWICH: Music-Hall. FLORENCJA: Komedia. HILVERSUM II: Program rozrywkowy. MEDIOLAN: Program rozarywkowy. RZYM: „Andrzej Chenier" — opera Giordana. BORDEAUX: 21.30 Transm. z Opery. RENNES: Koncert symfoniczny. WIEŻA EIFFLA: Transmisja z Opery.

22 BEROMüNSTER: Muzyka rozrywkowa. LONDYN REG. Muzyka taneczna. LUKSEMBURG: 22.15 Koncert symfoniczny. BUDAPESZT: 22.20 Muz. cygańska. DROITWICH: 22.25 Swing Raymonda Grama, transm. z Ameryki. PARIS PTT.: „Uśmiech kwietniowy" — radiokabaret. STRATSBURG: 22.45 Muzyka rozrywkowa.

23 FLORENCJA: Muzyka taneczna. STRASBURG: Muzyka rozrywkowa. MEDIOLAN: 23.15 Muzyka taneczna. SOFIA: Muzyka lekka i popularna.

KRAKOW. Pieśń „Wesoły nam dziś dzień nastał"; 7.20

Niedziela 9 kwietnia.

Pieśni wielkanocne w wyk. chóru PR. pod dyr. St. Nawrota; .40 Fisharmonia, harfa i skrzypce (aud. muz.); 8.15 Świąteczna gazetka rolnicza; 8.25 Program na dzień bież.; 8.30 Koncert w wyk. zesp. ludowych z Włocławka oraz ork. wojskowej kujawskiego p. p.; 9.15Orkiestra salon pod dyr. T. Kiesewettera; 10.05 Nabożeństwo; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.0 Przekładaniec świąteczny — koncert rozrywkowy pod dyr. T. Seredyńskiego; 14.30 „Pisanki lwowskie" wesoła audycja dla dzieci w oprac. W. Budzyńskiego; 15 Aud. dla wsi; 16.30 Recital skrzypcowy St. Mikuszewskiego, przy fort. J. Gaczek; 17 Misterium Mikołaja z Wilkowiecka; 17.45 Koncert rozrywkowy. Wyk. zespoł P. Rynasa; 19.15 „Dialog o zmierzchu" — powieść mówiona M. Kuncewiczowej; 19.30 Koncert popularny w wyk. kwartetu salon. Rozgłośni krak. oraz A. Wolaka (śpiew); 20.15 Lokalne wiadomości sport.; 20.20 Wiadom. sport. kom. meteor. i program na jutro; 20.30 Wieczór operowy. Wyk.: ork. symf. pod dyr. G. Fitelberga; 21.30 Teatr Wyobraźni: „Wyprawa pana Prota" humoreska; 22 Muzyka taneczna z płyt; 22.10 Skecz — ze Lwowa; 22.30—23.5 Płyty.

STACJE ZAGRANICZNE

15 FLORENCJA „Dziewczę z Zachodu" opera Pucciniego
17 MEDIOLAN Koncert symfoniczny, sol. A. Cortot.
18 LONDYN REG.: Muzyka lekka. LUBLANA: Koncert. STRASBURG: Muzyka operowa. RYGA: 18.30 „Niziny" opera d'Alberta.
19 SOFIA: Muzyka popularna. DROITWICH: Sonata g-dur Beethovena. FLORENCJA: Muzyka rozrywkowa. LONDYN REG.: Melodie romantyczne. LUKSEMBURG: Muzyka rozrywkowa; 19.30 Radiorevia. BUDAPESZT: 19.30 „Skowronek" — operetka Lehara. SZTOKHOLM: Koncert muzyki szwedzkiej.
20 KOWNO: Wieczór muzyczno-literacki. WIEŻA EIFFLA storalna — Beethovena RADIO PARIS: Muzyka lekka. Koncert solistów. SZTOKHOLM Symfonia Nr VI Pastralna — Bethovena. RADIO PARIS: Muzyka lekka. DROTWICH: 20.10 Koncert ork. dętej. MEDIOLAN: 20.30 Muzyka rozrywkowa. LAHTI: „Parsifal" — opera Wagnera.
21 BRUKSELA FRANC.: Koncert muzyki lekkiej. FLORENCJA: Koncert symfoniczny. HILVERSUM II: Potpourri wiosenne. MEDIOLAN: „Acqua cheta" — operetka Pietri'ego. RZYM: Koncert tria. RADIO ROMANIA: 21.05 Pieśni miłosne z całego świata. WIEŻA EIFFLA: 21.15 Koncert orkiestrowy. RADIO PARIS: 21.30 Koncert symfoniczny.
22 BUDAPESZT: Muzyka cygańska. KOWNO: Muzyka taneczna. LUKSEMBURG: Muzyk alekka. OSLO: Koncert solistów. BRUKSELA FLAM.: „Bóg i człowiek" — trylogia Dirk van Sina. DROTWICH: 22.05 „Jerome Kern i jego muzyka" — aud muz. LONOYN REG: „Parsifal" — opera Wagnera, akt II. SZTOKHOLM: 22.15 Program rozrywkowy.
23 FLORENCJA: Muzyka taneczna. DROITWICH: 23.05 Muzyka lekka. POSTE PARISIEN: 23.10 Muzyka jazzowa. MEDIOLAN: 23.15 Muzyka taneczna.

Poniedziałek, 10 kwietnia.

STACJE KRAJOWE

KRAKOW. 7.15 Pieśń: „Wesel się Królowo miła"; 7.20 Muzyka z płyt; 8.15 Orkiestra wojskowa; 8.40 Program na dzień bież.; 8.45 J. Massenet: Fragmenty ze suity „Sceny Alzackie" (płyty); 9 Nabożeństwo; ok. godz. 10.30 Muzyka z płyt; 11 15 „Kujawski dyngus" aud. muz.-literacka w opr. Poradowskiego i St. Roya; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03 Poranek symfoniczny poświęcony muzyce Wagnera; 13 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego; 13.05 „Kultura i sztuka" w oprac. red. Dienstl-Dąbrowy; 13.15 Muzyka obiadowa w wyk. ork. rozgł. wileńskiej pod dyr. Wł. Szczepańkiego; 14.40 „Z gaikiem zielonym" aud. dla dzieci w oprac. H. Tymienieckiej w wyk. Kukiełek Śląskich; 15.10 Aud. dla wsi: 1) „Wielkanoc w Val de Penas" fragm. z „Popiołów" St. Żeromskiego; 2) „Młodzi po dyngusie" z udziałem kapeli wiejskiej; 16 Koncert wielkanocny w wyk. chóru i ork. Pozn. Tow. Muz. pod dyr. K. Broniewskiego; 16 45 „Nowe lato" słuchowisko obrzędowe; 17.20 „Sensacja w Trocadero" operetka w 7 obrazach Walters Goetzego w przekładzie i radiofon. J. Urbańskiego; 19.15 „Dialog o zmierzchu" — pow. mówiona M. Kuncewiczowej; 19 30 Koncert rozrywkowy; 20.10 Lokalne wiadom. sportowe; 20.15 Wiadomości sport. zbiorowe z rozgłośni polskich oraz z Warszawy: przegląd polityczny, dziennik wiecz., tygodnik dźwiękowy, Nasz program na jutro; 21.15 Muzyka taneczna w wyk. ork. P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego i Trójka Radiowa; 22 „Na Kleparowie" — wesoła audycja w opr. W. Budzyńskiego i H. Vogelfängera; 22.40 Muzyka taneczna w wyk. orkiestry rozgł. katowickiej pod dyr. J. Leszczyńskiego; w przerwie o 23—23.05 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteor.

WARSZAWA. 7.15 p. Kraków; 13.05 Przegląd kulturalny; 113.15—23.55 p. Kraków.

KATOWICE. 6.15 Surmy śląskie; 7.15 p. Kraków; 13.05 „Co słychać na Śląsku"; 13.15 p. Kraków; 19.30 „Za miedzą" — aud. słowno-muz.; 20.10—23.55 p. Kraków.

LWOW. .15 p. Kraków; 13.05 „Z dziejów miasteczka Radymna" — pogad.: 13.15 p. Kraków; 19.30 Koncert rozrywkowy; 20.10—23.55 p. Kraków.

ŁÓDZ. 7.15 p. Kraków; 13.05 „Wiosna schodzi na ziemię" (pogadanka dla dzieci); 13.15 p. Kraków; 19.30 Wieczór artystyczny z sali Y. M. C. A.; 20 „Poznajmy Piotrków i jego okolice" — pogad.; 20.10—23.55 p. Kraków.

STACJE ZAGRANICZNE

18 BRUKSELA FRANC.: Muzyka taneczna. DROITWICH: Koncert kwartetu. LONDYN REG.: Aud. dla dzieci RADIO PARIS: Pieśni wiosenne. BEROMüNSTER: 18.30 Operetka. LILLE: 18.45 Kwadrans polski.
19 BUDPESZT: WęgierskAie pieśni ludowe. FLORENCJA Muzyka rozrywkowa. LONDYN REG.: Utwory Sullivaana. СOFIA: Muzyka lekka.. OSLO: 19.15 Popularna muzyka norweska. RYGA: Koncert chóru. TALLIN: 19.40 „Ptasznik z Tyrolu" — operetka Zellera.
20 DROITWICH: „W poniedziałek o ósmej" — muzyczny program rozrywkowy. KOPENHAGA: „Księżniczka czardasza" — operetka Kalmana. KOWNO: Koncert symfoniczny. RADIO PARIS: Koncert orkiestrowy. RADIO ROMANIA: „Boccacio" — operetka Suppego. WIEŻA EIFFLA: Koncert solistów. MONTE CENERI: Koncert Mozartowski. STRASBURG: „Bal dworski" — melodie w dawnym stylu. SOTTENS: 20.50 Piosenkarz Mac Nab przed mikrofonem.
21 BEOGRAD: Pieśni rosyjskie. LONDYN REG.: Teatr wyobraźni. LUBLANA: Koncert kwintetu wokalnego. TALLIN: Wielki koncert życzeń. FLORENCJA: 21.15 Muzyka rozrywkowa DROITWICH: „Godzinka śmiechu". LILLE: 2130 Koncert symfoniczny. MEDIOLAN: Muzyka rozrywkowa. PARIS PTT.: Transm. z Opery. RADIO PARIS: Opera Meyerbeeera.
22 BRUKSELA FLAM.: Radiokabaret BUDAPESZT: Koncert wymienny węgiersko- bułgarski FLORENCJA: Recital fortep. KOWNO: Muzyka taneczna. LONDYN REG. Radiokabaret wiosenny. RADIO ROMANIA: Koncert orkiestrowy. TULUZA: Piosenki. LUKSEMBURG: 22.05 Muzyka taneczna. OSLO: 22.15 Dawna muzyka taneczna. RZYM: 22.25 Muzyka rozrywkowa. DROITWICH: 22.40 Koncert.
23 FLORENCJA: Muzyka taneczna. KOPENHAGA: Muzyka taneczna. LUKSEMBURG: Koncert chóru rosyjskiego. POSTE PARISIEN: 23.07 „Cała ziemia". MEDIOLAN: 23 15 Muzyka taneczna.
24 POSTE PARISIEN: Transmisja z kabaretu.

Teatry i Kina

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

W sobotę teatr nieczynny.

Niedziela, godz. 8 wiecz.: „Obrona Ksantypy"

Poniedziałek, godz. 3.30 pop.: „Miłość będzie naszym wynalazkiem", godz. 8 wiecz.: „Temperamenty".

—oo—

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „O czym się nie mówi" (Engelówna, Cybulski, St. Wysocka).
APOLLO: „Dr. Murek" (Brodniewicz, Wysocka i in.).
ATLANTIC: „Suez" (Tyrone Power, Loretta Young) i „Jej kochany chłopiec".
PROMIEŃ: „Królewna Śnieżka"
LOPP: „Nanon" i „Podlotek"
SZTUKA: „Mała Miss" (Shirley Temple).
SCALA: „Wielki Walc" (Luisa Rainer i Miliza Korius).
„ŚWIT": „Mikado" (Kenny Baker, Martyn Green, Sidney Granville).
UCIECHA: „Włóczęgi" (Szczepko i Tońko).
WANDA: „Kibic" (Fernandel).

Zamordował sobowtóra dla zdobycia dokumentów

Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok śmierci

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 8. 4. (A) Sąd Apelacyjny w Warszawie ogłosił wyrok w sensacyjnym procesie przeciwko Władysławowi Pasternakowi, który został przez Sąd Okręgowy w Łodzi skazany na karę śmierci za morderstwo w celach rabunkowych i dla zdobycia dokumentów osobistych. Władysław Pasternak, ścigany przez policję za popełnienie szeregu afer, zamordował Zygmunta Jaskólskiego, który był bardzo do niego podobny celem podszycia się pod jego nazwisko. Po dokonaniu morderstwa Pasternak zrabował Jaskólskiemu dokumenty i pozostawił przy zwłokach list z zawiadomieniem, że Władysław Pasternak popełnił samobójstwo, ścigany przez policję. Władze śledcze po otrzymaniu zawiadomienia o samobójstwie rzekomego Pasternaka umorzyły sprawę. Pasternak został jednak przez wywiadowców policji rozpoznany na ulicy i aresztowany. Sąd Apelacyjny wyrok śmierci zatwierdził.

KRAKÓW DO POŁUDNIA

8-letni chłopiec spadł z II. piętra i złamał udo

Ulica Czarodziejska w Krakowie była dziś w godzinach rannych widownią tragicznego wypadku, którego ofiarą padł 8-letni Józef Żelazny, syn pracownika Zarządu Miejskiego w Krakowie.

We wczesnych godzinach rannych dziecko bawiło się w mieszkaniu podczas gdy matka wyszła do miasta. W pewnym momencie chłopczyk podszedł do okna i wyglądał na ulicę. Przechyliwszy się przez parapet stracił on jednak równowagę i runął na bruk.

Do nieszczęśliwego dziecka wezwano natychmiast karetkę Pogotowia Ratunkowego, którego lekarz stwierdził u Żelaznego złamanie lewego uda i ogólne kontuzje.

Zrzeszenie Przemysłu Drzewnego w Krakowie zebrało 25.000 zł. na F. O. N.

Zrzeszenie Przemysłu i Handlu Drzewnego w Krakowie przesyła nam wykaz ofiar zebranych na Fundusz Obrony Narodowej wśród swych członków. Firma: Adamaszek Franciszek, Kęty zł. 300, Ader Michał, Jazowsko zł. 50, Better Ferdynand, Jeleśnia zł. 200, Biegeleisen Salomon, Kraków zł. 25, Bieroński Jan, Kozy zł. 200, Blech, Geller i B-cia Oliner, Gorlice zł. 100, Brüll Maurycy, Kraków zł. 550, Ciaputa Władysław, Kraków zł. 50, Dyrekcja Dóbr Żywieckich, Żywiec zł. 1.200, Feureisen Izydor, Kraków zł. 30, Fischbein Alojzy, Cieszyn zł. 50, Geller A. i Ska, Tarnów zł. 600, Grubner E. Bielsko zł. 50, Grünkraut Salo, Bielsko zł. 200, Haber Jakób, Tarnów zł. 300, Herczka Z. i L., Kraków zł. 150, Hofman Bracia, Sporysz, Żywiec zł. 800, Holländer Henryk, Tarnów zł. 50, Huttrera H. Wwa i Ska, Starzawa k/Chyrowa zł. 100, Johannes i Kracher, Strzyżów n/W. zł. 100, Jungerman Fryderyk, Kraków zł. 600, Jura Władysław, Kęty zł. 100, Kabłak Jan, Nowy Targ zł. 25, Knoll Maurycy, Kraków zł. 50, Krieger Szymon, Bystra ad Jordanów zł. 50, Landau Izydor, Karków zł. 1.500, Landsberger E. Wisła zł. 100, Lipschitz Ryszard, Kraków zł. 1.000, Lilienthal Józef Inż., Kraków zł. 50, Mandel i Sommer, Nowy Sącz zł. 30, Nawrocka Rozalia, Stary Żywiec zł. 150, Neuman Joachim Kraków zł. 100, Pêh J. Biała zł. 50, Perlman S. i M. Kraków zł. 50, Przemysł Leśny S. A., Kraków zł. 1.000 Rottenberg M., Kraków zł. 100, Samul Szymon, Grybów zł. 150, Schanzer Bracia, Bielsko zł. 300, Schell Szymon i Ska, Kraków zł. 2.600, Schipper Zygmunt, Rzeszów zł. 50, Schreiber E. Tymbark zł. 200, „Silvana" Sp. z o. o., Kraków zł. 1.700, Sommer Wiktor, Kraków zł. 50, „Standard" tartak Sp. z o. o., Grybów zł. 50, Steiner Jeruchim, Nowy Targ zł. 50, Stiel W. i H. Gutglas, Ustrzyki Dolne zł. 200, Wang Herman, Rzeszów zł. 2.000, E. Wistreich, Z. Herczka i Ska, Kraków zł. 800, S. Wistreich i Synowie, Kraków zł. 3.000, Żmigrod M. i M., Kraków zł. 200, Zjednoczone Tow. Przem. Drzewnego „Wschód", Katowice zł. 500, Zollman S., Kraków zł. 2.300, Zrzeszenie Przemysłu i Handlu Drzewnego w Krakowie zł. 790. Razem zł. 25.000.

Rozwój ruchu turystycznego w pienińskim Parku Narodowym

Malowniczość Parku Narodowego w Pieninach ściąga corocznie bardzo licznych turystów. Piękno gór oryginalna flora pienińska, górale podhalańscy, oryginalne elementy kultury regionalnej — wszystko razem tworzy niesłychanie barwny i niezapomniany zespół wrażeń, nic więc dziwnego, że ruch turystyczny jest znaczny i stale wzrasta.

W r. 1936 przejechało łodziami przez przełom Dunajca 16.000 turystów, zwiedzając Park Narodowy. W roku następnym liczba to wzrosła do 18.151 osób, aby w r. 1938 przekroczyć 22.000 osób.

W ciągu 3-letniego okresu ruch turystyczny Parku Narodowego w Pieninach wzrósł o blisko 40 proc. Niewątpliwie tendencja ta będzie utrzymana.

Otwarcie kursu dla przewodników

zorganizowanego przez Polski Zw. Tur. w Krakowie

W Krakowie rozpoczęły się wykłady na kursie wzorowym dla przewodników turystycznych, organizowanym przez Polski Związek Turystyczny.

Wykład inauguracyjny odbył się w sali Muzeum Techniczno - Przemysłowego. Przemawiał dr Macudziński. Kierownictwo kursu objął historyk sztuki dr Jerzy Dobrzycki, który rozpoczął wykłady prelekcją o „Zaletach i obowiązkach dobrego przewodnika turystycznego".

W niedługim czasie rozpoczną się wycieczki po mieście, poświęcone szczegółowemu poznaniu zabytków Krakowa.

Na kurs przewodników uczęszcza znaczna liczba osób ze sfer akademickich, jak również pewna ilość osób starszych, które słuchają wykładów dla uzupełnienia swych wiadomości o Krakowie.

Aresztowanie niebezpiecznego włamywacza w czasie obławy w Krakowie

W okresie przedświątecznym przeprowadzono w Krakowie wielką obławę policyjną, w czasie której zrewidowano kilkadziesiąt melin i kryjówek złodziejskich. W wyniku obławy aresztowano szereg osób poszukiwanych przez władze sądowe dla odbycia kary, względnie ściganych za przestępstwa.

Wśród aresztowanych znajduje się groźny włamywacz mieszkaniowy Stanisław Wiatrak. Przy aresztowanym znaleziono komplet precyzyjnych narzędzi do włamań. Wiatrak poszukiwany jest przez policję pod zarzutem dokonania kilku włamań mieszkaniowych na terenie Krakowa.

Objedli się na koszt... bezrobotnych

Echa skandalu na zabawie Komitetu Pomocy Zimowej

Niezbyt szlachetnie urządzili się dwaj młodzi goście na zabawie, urządzonej w sali „Sokoła" w Żywcu w dniu 1 lutego br. na rzecz pomocy zimowej bezrobotnym.

21-letni Tadeusz Bajgierek i 18-letni Julian Mastek, uraczyli się obficie przy bufecie trunkami i przekąskami na imponującą kwotę 73 zł. a rachunek zapłacili bloczkami 1-złotowymi, które okazały się... podrobione

Sprawę przekazano policji, która sporządziła doniesienie do sądu grodzkiego. Obydwu szalbierzy, którzy nie szczędzili sobie jadła ni napojów na koszt... bezrobotnych, sąd grodzki w osobie s. dr Bentkiego, skazał obecnie po 1 miesiącu aresztu, z zawieszeniem wykonania kary na okres lat 5, pod warunkiem poprawy.

Jak wygląda w Zakopanem?

Zakopane, 8. 4. (Tel.) Dziś o godz. 9 rano w Zakopanem temperatura wynosiła plus 6 stopni. Pogodnie. Śniegu brak.

Morskie Oko: temp. plus 10 st. Pogodnie. Śnieg 50 cm.

Kasprowy Wierch: temp. plus 13 st. Pogodnie, Śnieg 230 cm.

Hala Gąsienicowa: temp. plus 10 st. Śnieg 50 cm Pogodnie. —

W godzinach popołudniowych spodziewana burza.

Ruch tramwajowy i autobusowy w czasie świąt Wielkanocnych

Dyrekcja Krakowskiej Miejskiej Kolei Elektrycznej zawiadamia, że w W. Sobotę dnia 8 bm. ruch tramwajowy i autobusowy odbywać się będzie normalnie: w pierwszy ddzień Wielkiej Nocy ruch tramwajowy i autobusowy będzie przez cały dzień wstrzymany; w drugi dzień świąt, dnia 10 bm. tramwaje i autobusy kursować będą normalnie.

Fortuna nie przyjeżdża

Fortuna z Duesseldorfu uwiadomiła w czwartek poznańską Wartę, że nie przyjedzie na święta do Poznania, celem rozegrania piłkarskiego spotkania w niedzielę z Wartą.

—oOo—

Niedoszłe konkurentki wieży Eiffla

W roku 1932, po zatwierdzeniu w Anglii słynnego billu o reformie, znany inżynier, Trevithhick, zaproponował uczczenie tego faktu przez wzniesienie wielkiej kolumny o wysokości 1000 stóp. Dnia 1 marca 1833 roku król angielski zatwierdził ten projekt, ale Trevithick umarł wkrótce. W roku 1876 odbyła się w Filadelfii wystawa światowa. Amerykanie przypomnieli sobie wówczas projekt angielski i postanowili wybudować wieżę 300-metrową. W ostatniej chwili zrezygnowali jednak, zadawalając się wzniesieniem obelisku w Waszyngtonie wysokości 169 metrów.

Wojna muzyczna włosko-francuska

Naprężone stosunki polityczne włosko-francuskie odbiły się także w dziedzinie muzyki. Rząd włoski zakazał przedstawień opery Jacques Ibert'a i Honnegger'a „Orlątko".

W odpowiedzi na to Opera Paryska i Opera-Comique skreśliły z programu wszystkie przedstawienia „Rigoletta", „Madame Butterfly", „Toski" i „Cyganerii". Uczyniono jedynie wyjątek dla dzieł Rossini'ego, który większą cześć życia spędził we Francji.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Piłkarze Makkabi grają z ligową Garbarnią

Z dużym zainteresowaniem oczekiwany jest mecz piłkarski Garbarnia—Makkabi, który odbędzie się w nadchodzący wtorek o godz. 4.15 pop. Jak wiadomo, spotkania Makkabi z drużynami ligowymi stoją zawsze na wysokim poziomie, Makkabi grając z silnym przeciwnikiem daje maksimum swych możliwości. Dowodem tego był ostatni mecz z Cracovią, gdzie piłkarze Makkabi przegrali w nieznacznym stosunku.

Garbarnia jest obecnie w doskonałej formie czego najlepszym dowodem wygrana z mistrzem Polski — Ruchem. Toteż mecz Garbarnia—Makkabi oczekiwany jest z dużym zainteresowaniem. Mecz odbędzie się na boisku Makkabi.

Pierwszy protest w lidze piłkarskiej

Stołeczna Polonia wniosła do ligi PZPN protest przeciwko weryfikacji meczu mistrzowskiego Wisła—Polonia (2:1 dla Wisły), rozegranego ub. niedzieli w Krakowie.

Protest Polonii umotywowany jest grą w drużynie Wisły piłkarza Gierczyńskiego, który na meczu Wisła—Garbarnia (19 ub. m.) znieważył gracza Garbarni Pazurka i został usunięty z boiska. W myśl przepisów Gierczyński powinien być automatycznie zawieszony i nie miał prawa brać udziału w meczu ligowym z Polonią.

W związku z protestem Polonii liga zwróciła się do krakowskiego OZPN o wyjaśnienie sprawy zawieszenia Gierczyńskiego.

Obrady Międzynarodowej Unii Bokserskiej

W dniu 30 bm. odbędzie się w Paryżu 29-ty Kongres Międzynarodowej Unii Bokserskiej, operującej na terenie sportu zawodowego.

Porządek obrad kongresu zawiera szereg ciekawych punktów. Interesująco zapowiada się wniosek Italii, aby Międzynarodowa Unia publikowała co 2 miesiące klasyfikacyjne listy najlepszych bokserów Europy we wszystkich 8-miu wagach. Pięciu najlepszych bokserów w każdej kategorii wagi będzie uprawnionych do rozgrywania spotkań o mistrzostwo Europy.

Inny wniosek domaga się, aby Międzynarodowa Unia wyznaczała każdorazowo nie dwóch jak dotychczas, lecz 4-ch kandydatów do tytułu mistrzowskiego.

Przedolimpijska kadra piłkarzy

Kapitan związkowy PZPN p. Kałuża ustalił listę graczy wchodzących w skład kadry przedolimpijskiej. Zaliczeni do niej zostali następujący zawodnicy:

Bramkarze: Madejski, Mrugała, Rudnicki i Jankowiak. Obrońcy: Szczepaniak (Polonia), Gałecki (ŁKS), Gemza (Ruch), Dusik (KPW Poznań), Piątek (Garbarnia). Pomocnicy: Nytz (Polonia), Dytko (Dąb), Sumara (Pogoń), Bentkowski (AKS), Danielak (Warta) i Bukowski (Śmigły). Napastnicy: Piec I (Naprzód) Piątek, Pytel, Pochopin i Wostal (AKS), Wilimowski i Wodarz (Ruch), Habowski (Junak), Gendera (Warta), Cebula (Śląsk), Schreier (Warta) oraz Młynarek (Cracovia).

Ogółem wyznaczono 27 graczy z 16 klubów, przy czym najwięcej zawodników dały AKS (6) i Warta (4). Niezależnie od tego p. Kałuża polecił kapitanowi związków okręgowych obserwować formę innych zawodników i donieść, który z nich mógłby jeszcze być uwzględniony w składzie kadry przedolimpijskiej.

Z CAŁEGO ŚWIATA

Reprezentacja Peru w koszykówce męskiej zaproszona została na tournee do Niemiec. W Berlinie rozegrany został pierwszy mecz pomiędzy Peru a drużyną berlińskiej wojskowej Akademii Lekarskiej. Zwyciężyli Peruwiańczycy w stosunku 17:8.

* * *

Na zawodach pływackich w Texsas Flanagan pokonał Jacka Medica w pływaniu na 500 yardów stylem dowolnym. Czas zwycięzcy 5:30,7 min.

* * *

Reprezentacja piłkarstwa Italii rozegra 2 czerwca w Sztokholmie mecz z drużyną Szwecji, a 5 czerwca w Helsinkach z Finlandią.

* * *

W zawodach lekkoatletycznych w hali w Portland (stan Oregon) rozegrany został m. in. bieg na jedną milę, w którym Glenn Cunningham pokonał swych najznakomitszych rywali Don Lasha i murzyna Boricana. — Czas zwycięzcy, niezbyt świetny, wynosi 4:27 min.

Z ciekawszych wyników notujemy: w skoku o tyczce — Meadows 437 cm, przed Varoff'em 427 cm.

* * *

Japoński związek pływacki zaprosił do Tokio na pływackie mistrzostwa Japonii, które odbędą się w sierpniu br., sześciu najlepszych pływaków niemieckich.

* * *

Prasa amerykańska podaje, że niedawno odbył się w Los Angeles mecz tenisowy w grze podwójnej panów pomiędzy zawodowcami, Perry—Budge przeciwko Vines—Gladhill.

Mecz ten nie został zakończony, gdyż musiano go przerwać z powodu wyczerpania tenisistów. W chwili, kiedy mecz przerwano, wynik meczu brzmiał: 5:7, 6:3, 5:7, 6:1 i 19:19.

* * *

W Rzymie odbył się mecz bokserski zawodowców w wadze muszej pomiędzy Włochem Urbinati a Belgiem Degryse o tytuł mistrza Europy.

Tytułu mistrza bronił Urbinati, który wypunktował belgijskiego boksera w 15-tu rundach.

Po układzie anglo-polskim

Berlin „ostrzega“ i perswaduje

Berlin, 8. 4. PAT. Cała prasa niemiecka zajmuje się w artykułach wstępnych ostatnim oświadczeniem Chamberlaina o porozumieniu brytyjsko-polskim, w których to artykułach twierdzi, się, iż Anglia zmierza do powołania do życia ligi antyniemieckiej i udziela się jednocześnie przestróg Polsce.

W artykule zatytułowanym „Między Piłsudskim a Chamberlainem“ — „Deutsche Allgemeine Zeitung dowodzi, że rząd polski nie poparł inicjatywy rządu niemieckiego w uregulowaniu spornych kwestii, co mogłoby stworzyć trwały i mocny pokój. Nastąpiło to, ciągnie „DAZ“, w chwili, w której zamiary Anglii zmierzające do okrążenia Rzeszy były już całkiem jasne. Rząd polski — — pisze „D. Z. A.“ — zanim złożły swój podpis pod aktem, który wiezie do Warszawy płk. Beck, zastanowić się powinien, jaką korzyść przynieść może Polsce udział w polityce okrążenia. Z oświadczenia Chamberlaina, że układ z Polską nie stoi na przeszkodzie zawarcia układów z trzecim państwem wynika, że Polska stać się ma tylko ogniwem wielkiego angielskiego łańcucha okrążenia, przez co Polska straci wolność w postępowaniu. Grozi jej ponadto jeszcze udział w agresywnym sojuszu wojskowym przeciwko Rzeszy. Tego rodzaju rozwój wypadków nie zaskoczy Rzeszy. Zdajemy sobie sprawę z celów brytyjskiej polityki. Rzesza jest dostatecznie silna, aby przeciwstawić się wszystkim siewcom niepokoju. Nigdzie też nie powinny istnieć niepewności co do zdecydowania rządu niemieckiego, zabezpieczenia trwałego i mocnego pokoju przeciwko wszystkim intrygom. Wiedzieć o tym winien zarówno Londyn, jak i Warszawa, która waha się między Piłsudskim a Chamberlainem.

Pierwsza kolumna „Hamburger Fremdenblatt“ ukazała się pod tytułem „Niebezpieczna gra Polski“. W inspirowanym artykule wstępnym pismo dowodzi, że „Polska kroczy niebezpieczną drogą“. Zrywa ona tradycje swego wielkiego męża stanu Piłsudskiego. Niemcy śledzą postępowanie Polski ze spokojem dobrze uzbrojonego państwa. Rzesza ma wiele powodów do rozczarowania“. Życzeniem Niemiec — dowodzi dalej pismo — było uregulowanie swego stosnnku z sąsiadem wschodnim „w duchu szczeerj przyjaźni“. Nie było to dla Niemiec łatwe. Musieliśmy, pisze „Hamburger Fremdenblatt“ przemilczeć niejedną krzywdę, jaka się działa Niemcom w Polsce. Dla uniknięcia w stosunkach polsko-niemieckich częstych starć ogłoszono deklarację mniejszościową — przypomina organ niemiecki. „Od pewnego czasu Niemcy zmierzały do uregulowania w drodze rozmów dwustronnych i także pewnych innych zagadnień, aby ogólnemu układowi nadac konkretne i trwałe podstawy. Celem dążeń niemieckich było przy tym nienaruszanie godności interesów Polski nigdy nie było mowy o czymkolwiek, co Polska mogłaby uważać za naruszenie swej suwerenności, czy integralności. Nigdy nawet nie powzięto myśli zagrożenia Polsce“. Czy nie należało w duchu wszczętej przez Piłsudskiego polityki dobrego sąsiedztwa, osiągnąć ostateczne wyjaśnienie stosunków między Berlinem a Warszawą, zapytuje pismo. Zamiast tego rozpoczęto rokowania z Anglią, tą Anglią, która operuje znowu pojęciami i metodami z r. 1914. Być może jeszcze Polacy, pisze „Hamb. Fr.“ nie widzą z całą jasnością niebezpieczeństwa tej polityki. Niemcy mają już swoje doświadczenia i potrafią bronić się. „Będziemy też wiedzieli, co o tych sądzić, którzy oddają się do dyspozycji polityki angielskiej, skierowanej przeciwko Rzeszy“. Polska układu jeszcze nie podpisała, zaznacza na końcu dziennik. „Nie chodzi tu jednak o podpisy, paragrafy, lecz o ducha, w jakim uprawia się tę politykę. Zatem Niemcy będą śledzić, nie bacząc na tworzenie dokoła siebie kryzysu. Prowadzić będą politykę pokoju, o ile jednak Rzesza zmuszona do tego zostanie, wystąpi z całą stanowczością przeciwko tym, ktrzy prowadzą, czy czy też udział biorą w polityce okrążenia.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7. — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.